

Ostrzeżenie przed lekiem przeciwreumatycznym

LONDYN (PAP)

Do listy leków, które początkowo uważano — i reklamowano — za najlepszy środek na różne dolegliwości i które później okazały się mieć szkodliwe działanie uboczne, przybyła następna pozycja. Władze brytyjskiej służby zdrowia wprowadziły 3-miesięczny zakaz sprzedawania i stosowania leku przeciwko artretyzmowi o nazwie „Opren”. Lek ten, produkowany przez amerykańską firmę „Eli Lilly” reklamowany był jeszcze do niedawna jako najskuteczniejszy środek przeciwko dolegliwościom reumatycznym. Mimo mnożących się sygnałów o szkodliwym działaniu ubocznym „Oprenu”, jego producenci nie podjęli żadnych działań i nadal produkują ten specyfik.

Decyzja Brytyjskiego Komitetu Bezpieczeństwa Leków spowodowana została ok. 3500 doniesieniami o różnych niekorzystnych, często tragicznych skutkach zywania leku. Służba zdrowia bada obecnie przypadki ok. 60 zgonów ludzi, zażywających „Opren”. U wielu pacjentów leżących tym środkiem wystąpiły zjawiska odpadania paznokci i ostrego uczulenia na światło wywołującego bolesne podrażnienia skóry.

Wędrowki Kodeksu Azteków

W Meksyku poinformowano, że w sobotę agenci Interpolu aresztowali w południowomeksykańskiej miejscowości wyrocznię wycieczki. Celem aresztowania było sprawdzenie, czy dziennikarz, Jose Luisa Castaneda, pod zarzutem wykradzenia z Francji zabytkowego, ilustrowanego horoskopu, tzw. Kodeksu Azteków, w celu przekazania go z powrotem Meksykowi. Władze Meksyku zapowiedziały już wstępnie, że nie oddadzą kodeksu Francji.

Castaneda przyznał się, że wykradł kodeks 19 czerwca br. z francuskiej Biblioteki Narodowej w Paryżu. Okazując legitymację dziennikarską poprosił o udostępnienie mu księgi, co pracownicy biblioteki uczynili, dostarczając potem z kodeksem. Otrzymał go od Castanedy pusty. Warto tu dodać, iż kodeks ten przewiódł do Francji w roku 1840 nielegalnie Francuz, Joseph Aubin.

Castaneda został aresztowany przez Interpol na podstawie listu gończego wystawionego przez Francję, która jednocześnie zwróciła się o zwrot Kodeksu Azteków francuskiej Biblioteki Narodowej. Władze meksykańskie stwierdziły wszakże, iż księga została najprawdopodobniej przekazana meksykańskiemu, stołecznemu muzeum antropologii i historii, z którego została wywieziona nielegalnie poza kraj.

W ciągu 7 miesięcy

Realne dochody spadły o 25 procent

Sytuacja pieniężno-rynkowa ludności oraz problemy stopy życiowej społeczeństwa były 19 bm. tematem konferencji w biurze rzecznika prasowego rządu. Konferencję, w której uczestniczył m. in. minister finansów Marian Krzak oraz minister ds. cen — Zdzisław Krasiński — prowadził rzecznik prasowy rządu — Jerzy Urban.

Według sprawozdania GUS za 7 miesięcy, nastąpił spadek realnych dochodów ludności o 25 proc. Powodem tego — jak stwierdził min. Z. Krasiński — jest głęboki spadek produkcji. Obecnie coraz bardziej odczuwane są też skutki braku siły roboczej.

Ta fryzura grubieje przypominająca kogucik wymaga długiego przygotowania każdego ranka, ale sztokholmski młodzieniec uważa, że dla stylu „punk” warto zrobić wszystko...

CAF — Pressensbild

Od ósmej rano we wtorek most Dębnicki zamknięty dla pojazdów

Zmotoryzowani już dziś powinni szukać objazdów

100 nowych znaków-przestrzegamy przed jazdą „na pamięć”

Most Dębnicki oddano do użytku w 1954 roku. Dzisiaj jego przyczółki wymagają kapitalnego remontu. Zaplanowano przy okazji odnowę całego mostu, co powinno trwać ok. 13 miesięcy. 4 z nich będą szczególnie uciążliwe dla krakowian i turystów. W tym czasie most musi być zamknięty dla pojazdów. I właśnie od godziny ósmej we wtorek 24 sierpnia do końca roku zamyka się tam ruch. Czynne będzie tylko jedno z 4 pasm ruchu. Korzystać będą z niego autobusy PKS i MPK, pojazdy uprzywilejowane oraz samochody budowy. Przez cały czas czynny też będzie jeden chodnik dla pieszych.

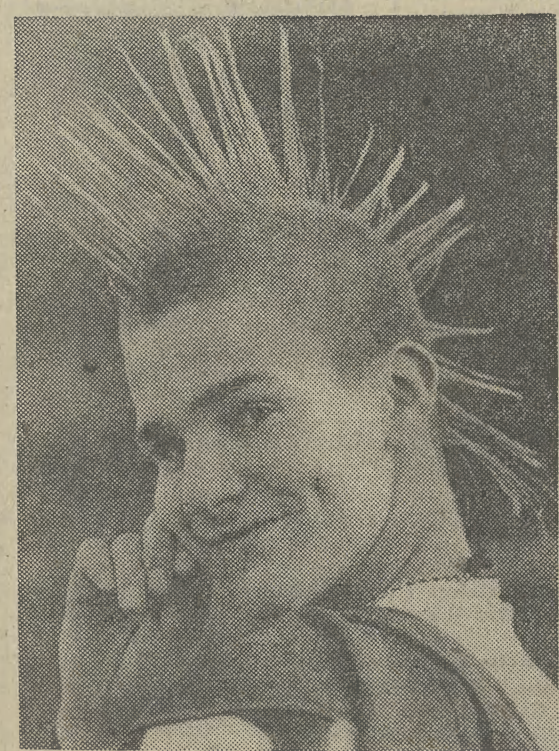
Trasa objazdu wiedzie od domu towarowego „Jubilat” przez Zwierzyniecką, Powiśle, Podzamcze, Stradom, Dietla do mostu Grunwaldzkiego. Nie jest to jednak objazd zalecany. Wręcz przeciwnie, odpowiedzialni za organizację ruchu w mieście apelują do zmotoryzowanych, by już dziś szukali najdogodniejszych dla siebie tras

zastępczych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet ręczna regulacja ruchu, przy wyłączonej sygnalizacji świetlnej, nie uchroni ulic znajdujących się na trasie przejazdu od ogromnych korków.

Przestrzegamy przed jeżdżeniem po mieście „na pamięć”. Od 24 bm. obowiązywać będzie około 100 nowych znaków drogowych, ustawionych często na peryferyjnych uliczkach, tylko pośrednio związanych trasą objazdu.

Kierowców przejeżdżających przez Kraków o zamknięciu mostu informować będą tablice na trasach dojazdowych. Kierować one będą ruch przede wszystkim na ul. Nowohucką, a jadących we wschodnim kierunku — na most w Niepołomicach.

Po kilkuletnim postępowaniu sąd apelacyjny w Nowym Jorku zdecydował, iż obrazy Duerera namalowane w 1499 r. „Małżeństwo Hans i Felicitas Techer” i wywieszone w 1945 r. z Turynii wrócić do swego pierwotnego miejsca pobytu — galerii weimarskiej. Arcydzieła Duerera należą niewątpliwie do najpiękniejszych portretów okresu renesansu. CAF — ADN



„Telefunken” uratowany?

BONN (PAP) Nadzieja rozbłysła nad drugim co do wielkości koncernem elektronicznym w RFN „Aeg-Telefunken”, który 10 dni temu ogłosił w sądzie gotowość ogłoszenia bankructwa firmy. Po 6 godzinach debaty przedstawiciele 24 banków RFN zakomunikowali w środę wieczorem, że skłonni są pod określonymi warunkami uratować firmę. Obiecano udzielić jej nowego kredytu w wysokości 1,1 mld marek (ok. 440 mln dolarów) do opłacenia pilnych długów.

RZECZNIK rządu izraelskiego poinformował, że gabinet Menachema Begin'a zaakceptował w czwartek przedstawiony przez amerykańskiego wysłannika, Philipa Habiba, plan wycofania się 7 tys. bojowników OWP z Bejrutu Zachodniego.

SWIETLANA Sawicka, 34-letnia pilotka i spadochroniarka radziecka, stała się w czwartek drugą kosmonautką świata, wlatując w przestrzeń pozaziemską na pokładzie statku kosmicznego „Sojuz T-7”, który wystartował z kosmodromu w Bajkonurze. Wraz z Sawicką poleciał Leonid Popow — dowódca statku i Aleksander Sieriebrow — inżynier pokładowy.

IZBA Reprezentantów, a następnie Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdziły propozycje prezydenta Ronald'a Reagana w sprawie wzrostu podatków w latach 1983—85. W okresie tych 3 lat podatki płacone przez obywateli USA i przez amerykańskie przedsiębiorstwa przemysłowe wzrosną łącznie o prawie 99 mld dolarów. Jest to największa podwyżka podatków w Stanach Zjednoczonych w okresie pokojowym.

Ze swięta

smieznego „Sojuz T-7”, który wystartował z kosmodromu w Bajkonurze. Wraz z Sawicką poleciał Leonid Popow — dowódca statku i Aleksander Sieriebrow — inżynier pokładowy.

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Pod hasłem: NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE, „Echo” i PTTK urządzają wyprawy krajoznawczo-turystyczne po atrakcyjnych trasach leżących w pobliżu Krakowa. Najbliższe spacerowe poza miasto odbędą się w niedzielę 22 bm. Oto ich program:

● wycieczka nizinna pn. „W LEŚNYCH OSTEPACH DRABOŻA”

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano zamglenia. W godzinach popołudniowych przelotne opady deszczu. Lokalnie burze. Wiatr płd.-zach. i zach. 5—8 m/sek., przy burzy 8—11 m/sek. Temp. maks. dniem 21—24, min. noca 15—11 st. C. Rano wilgotność powietrza 92 proc. W ciągu następnej doby bez większych zmian. (W)

Cena 5zł



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 113 (11189)

Kraków, 20, 21, 22 sierpnia 1982 r.

Przed pierwszym dzwonkiem

„Pinokio” i „Skąpiec” czyli o szkolnych lekturach

Spis obowiązkowych lektur szkolnych co roku wywołuje panikę w wielu domach. Zaczyna się gorączkowe szperanie w biblioteczkach, telefony do zaprzyjaźnionych domów, bieganie po księgarniach. Na szkolną czytelnię za bardzo liczyć nie można, bo tam po każdym egzemplarzu wyciąga się kilkadziesiąt uczniowskich rąk. Głos na loterii wygrały dzieci mające tak zapobiegliwych i przewidujących rodziców, że gromadzenie lektur rozpoczęli zanim ich pociechy z piuszków wyrosły.

O lekturach dla uczniowskiej rzeszy mówi „Echo” pani ANNA KURK od lat pracująca w popularnej krakowskiej księgarni przy Rynku Głównym 23.

— W gorszej sytuacji od dawną byli najmłodszy czytelnicy, ci z klas od I do V. Ostatnio jednak przypomnieli sobie o nich wydawnictwa. Otrzymałymi kilka poszukiwanych tytułów. Był wśród nich nawet „Pinokio”. Uczniom starszych klas szkół podstawowych i młodzieży ze szkół średnich też możemy coś niecoś zaoferować. Ukazały się m. in. „Trójbarwna ko-

karła”, „Lysiek z pokładu Idy”, „Antek”, „Słuby panienskie”, „Skąpiec”, „Ojciec Goriot”, „Rozdziobka nas kruki i wrony”. Wszystko to w serii „Biblioteki Lektur Szkolnych”, a więc przeznaczone do wydania w broszurowych, na nienadzwyczajnym papierze. Dla mnie jednak pocieszający jest przede wszystkim fakt zwiększenia nakładów: 100 czy 200 tysięcy egzemplarzy jednego tytułu już się liczy. I chociaż nie każdy uczeń będzie mógł nabyć wszystkie potrzebne mu lektury na własność, to przynajmniej w szkolnych wypożyczalniach staną się one dostępne.

A więc w lekturach coś „drgnęło”. Miejmy nadzieję, że wydawnictwa na tym nie poprzestaną. (hs)



Jeszcze jedna propozycja z Paryża. Oto model wieczorowej sukni z tafety i weluru należący do kolekcji Givenchy. CAF — Keystone

Ne potrzeba wody...

MOSKWA (PAP) Jak obliczyli badacze radzieccy, na każdego mieszkańca dużego miasta przypada dziś od 150 do 600 litrów wody dziennie. Do wypieku bochenka chleba potrzeba średnio 14 litrów, do wytopu tony stali — 400 tys. litrów, aby uzyskać tonę zboża — milion litrów.

Muzyka w starym Krakowie

◆ Dziś, w piątek o godz. 19.30 w sali Senatorskiej Załuki Wawelskiej wystąpi z recitale fortepianowym Ewa Bukojemska, która grać będzie utwory Chopina i Szymanowskiego.

◆ Jutro, w sobotę o godz. 16.30 Chór Kameralny Zespołu Capella Craoviensis da w kościele św. Łazarza przy ul. Kopernika koncert dla Chorych. Dyrygować będzie Stanisław Gałowski, jako solistka wystąpi Ewa Kowalczyk (sopran). W programie — utwory polskiej muzyki religijnej od najdawniejszych po współczesne.

Również jutro o godz. 19.30 w Sali Holdu Pruskiego w Sukiennicach recital fletowo-klawesynowy Elżbiety Stefańskiej-Lukowicz i Kazimierza Moszyńskiego. W programie sonaty Bacha i Haendla.

◆ W niedzielę, o godz. 20.30 w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, na zakończenie tegorocznego festiwalu wystąpi Orkiestra i Chór Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Tadeusza Strugały z Jadwigą Gadulanką (sopran) jako solistka. Usłyszymy Lacrimose i II symfonię Krzysztofa Pendereckiego.

Ruszyło go sumienie

NOWY JORK (PAP) Trzy minuty przed ogłoszeniem werdyktu, który uznał go niewinnym, 30-letni Barry Seigler przyznał się do popełnienia morderstwa i przewodniczący trybunału w Richmond (amerykański stan Wirginia) skazał go na 60 lat więzienia.

Seigler był oskarżony o włamanie się w grudniu ubiegłego roku do pewnego mieszkania i zamordowanie w nim agenta ubezpieczeniowego. W czasie procesu utrzymywał, że nie pamięta, że jest niewinny. Seigler będzie mógł prosić o ewentualne warunki zwolnienia najwcześniej za 12 lat.

Było to 20 sierpnia ● W 1741 r. duński żeglarz w służbie rosyjskiej Vitus Bering (1680—1741) odkrył brzegi Alaski, sławę przyniosło mu jednak głównie opłynięcie w latach 1725—30 północno-wschodniego wybrzeża Azji i przebycie cieśniny między Azją a Ameryką Północną nazwanej później Cieśniną Beringa.

● W 1858 r. urodził się Leopold Infeld (zm. w 1968), fizyk teoretyk, profesor uniwersytetów w Toronto i Warszawie, współpracownik A. Einsteina, autor prac z dziedziny teorii względności.

Było to 21 sierpnia ● W 1798 r. urodził się Jules Michelet (zm. w 1874), francuski historyk i pisarz, przedstawiciel radykalno-demokratycznego kierunku w historiografii francuskiej, sympatyk Polski (autor m. in. „Kościuszkę — legenda demokratyczna”).

● W 1858 r. urodził się Wacław Sieroszewski (zm. w 1945), pisarz, etnograf, działacz polityczny i niepodległościowy.

Było to 22 sierpnia ● W 1862 r. urodził się Claude Debussy (zm. w 1918), jeden z najsłynniejszych kompozytorów francuskich, czołowy przedstawiciel impresjonizmu muzycznego, twórca znakomych utworów orkiestrowych np. „Popołudnie fauna”. ● W 1958 r. zmarł Roger Martin du Gard (ur. w 1881) francuski pisarz, laureat nagrody Nobla, autor m. in. cyklu powieściowego pt. „Rodzina Thibault” ukazującego dzieje burżuazyjnej rodziny francuskiej z początku XX wieku. (g)

OBRADUJĄCY 19 bm. pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Obodowskiego Komitet Gospodarczy Rady Ministrów dokonał oceny działalności przemysłu chemicznego i lekkiego za 7 miesięcy br. oraz określił metody i środki stwarzające warunki wzrostu produkcji tego przemysłu do końca br. Omówiono także stan realizacji budownictwa szpitalnego, a także przygotowań do zimy.

I SEKRETARZ KC PZPR, Wojciech Jaruzelski spotkał się wczoraj z przebywającą w naszym kraju delegacją Norweskiej Partii Pracy na czele z jej wiceprzewodniczącym Einarom Foerde. W czasie spotkania omówiono problemy będące przedmiotem zainteresowania obu stron, w tym zagadnienia współpracy między obu partiami.

W INSTYTUCIE Chemii Nieorganicznej w Gliwicach opracowano technologię elektrochemicznego otrzymania chloranu potasu (tzw. soli Bertholleta) — podstawowego składnika zapalczanych główek. Jego produkcją zajmie się w przyszłym roku zakład „Rokita” w Brzegu Dolnym.



W OŚRODKU badawczo-rozwojowym mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL zakończony został montaż pierwszego egzemplarza jednej z najnowszych konstrukcji lotniczych — samolotu „dyspozycyjno-pasażerskiego” typu PZL M-20 „Mewa”, zwanego popularnie „taksówką powietrzną”, wykonanego w wersji sanitarnej. Pierwszy próbną lot sanitarnej „Mewy” odbędzie się w przyszłym miesiącu.

19 BM. odbyło się spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarza KC PZPR Jana Głowczyka z sekretarzami prasowymi ambasadorów i akredytowanymi w Polsce korespondentami prasy, radia i telewizji krajów socjalistycznych. Jan Głowczyk poinformował o sytuacji społeczno-politycznej kraju i o zadaniach środków masowego przekazu oraz udzielił odpowiedzi na pytania dotyczące w szczególności perspektyw dalszej normalizacji sytuacji w Polsce oraz umacniania współpracy i przyjaźni z krajami socjalistycznymi.

DWUTYGODNIK „Spolem” informuje, że wydawane bezpłatnie na podstawie książeczek zdrowia dzieci odżywkę WSB, CSB i CSM, będącą darem organizacji „Care”, pakowane są w torebki i worki nie opatrzone recepturami. Stał dla wielu osób problem — jak je spożytkować. Dwutygodnik „Spolem” rozpoczął w nr 9, który właśnie ukazał się w kioskach druk receptur na potrawy i ciasta z użyciem tych odżywek.

Decyzje przewodniczącego WRON

Przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. armii Wojciech Jaruzelski polecił przeprowadzenie specjalnych posiedzeń Wojewódzkich Komitetów Obrony w rozszerzonym składzie. Mają one m. in. określić zadania w zakresie umocnienia porządku publicznego, a także zaostrzenie walki ze spekulacją, pasożytnictwem i nadmiernym bogaceniem się, dzierżeniem cenowym i szkodnictwem gospodarczym. Powinny też zastanowić nad środkami zapobiegającymi skutecznemu przeciwdziałaniu marnotrawstwu, w tym niedopuszczeniu do złej jakości wyrobów a w szczególności artykułów powszechnego użytku. Zajmą się usprawnieniem zaopatrzenia ludności, zwłaszcza załóg zakładów pracy. Rozpatrzą wnioski z przeprowadzonej ostatnio kontroli ogniw zabezpieczających potrzeby wsi i funkcjonowanie rolnictwa w czasie akcji żniwnej. Przyspieszą zasiedlenie mieszkań opuszczonych przez osoby, które pozostały za granicą oraz uzyskanych z likwidowania tzw. mieszkań podwójnych. Rozwiną zdecydowane działania przeciwko biurokracji i opieszałości. Dokonają analizy reagowania organów administracji ogólnej i gospodarczej na skargi, propozycje i błędnicy obywateli oraz wydadzą zalecenia poprawy w tym względzie. Zrealizują niezbędne rygorystyczne kroki, w tym również natury organizacyjnej i kadrowej.

Przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Obrony złoży przewodniczącemu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego do dnia 5 września br. meldunki o wyciągniętych wnioskach oraz podjętych działaniach.

Postawienie wymienionej problematyki na posiedzeniach Wojewódzkich Komitetów Obrony oznacza kolejny wyraz realizowania wytycznych i zamierzeń, jakie zawarte zostały w wystąpieniu prezesa Rady Ministrów na forum Sejmu w dniu 21 lipca br.

W posiedzeniach WKO przewiduje się uczestnictwo członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz resortowych, pełnomocników Komitetu Obrony Kraju — komisarzy wojskowych. (PAP)

Realne dochody spadły o 25 procent

(Dokończenie ze str. 1)

jest to jednak mało widoczne. W handlu nadal występuje duża luka towarowa. Zapasy w sklepach ocenia się na ok. 277 mld zł, ale po to, żeby wrócić do poziomu 1972 r. trzeba by je zwiększyć do ok. 750 mld zł.

W sumie, przy znacznym spadku stopy życiowej, towarów żywnościowych spożywamy o ok. 13 proc. mniej niż w roku ubiegłym, to jest mniej więcej tyle samo ile konsumowaliśmy w 1973 r. W grupie artykułów przemysłowych spadek jest znacznie większy i wynosi ok. 30 proc.

I zastępca prezesa NBP — Stanisław Nieczkarz zwrócił m. in. uwagę na zjawisko wzrastającej dynamiki wynagrodzeń za pracę. Zakłada się iż — m. in. ze względu na niedostateczną produkcję towarów rynkowych — luka inflacyjna zwiększy się pod koniec roku do 400—420 mld zł.

O problemach płacowych mówił podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — Krzysztof Górski. Stwierdził on m. in., że najkorzystniejsza sytuacja utrzymuje się w przemyśle wydobywczym, a zwłaszcza w górnictwie. Średnia płaca wzrosła tu aż o ok. 62 proc. i wynosi ponad 21 tys. zł. (PAP)



(Dokończenie ze str. 1)

Białnia (917 m n.p.m.) — Wapiennica — powrót koleją — 6 godzin marszu, 24 punkty do Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK. Zbiórka o godz. 6.15 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 6.52), bilety do Jaworzna. Zapraszamy!

W Krakowskim 8 zespołów przystąpić dziś do kontroli

Wojewódzki Komitet Obrony w Krakowie zarządził przeprowadzenie w dniach od 20 bm. do 5 września kontroli problemowej w woj. miejskim krakowskim. Powołano 8 zespołów kontrolnych, przed którymi postawiono następujące zadania:

- ocena funkcjonowania kontrolowanych jednostek, dyscypliny pracy, wykonywania zadań planowych i bieżących, wdrażania reformy gospodarczej, efektywności realizowania zadań w I półroczu, gospodarności i zabezpieczenia mienia społecznego;
- ocena organizacji wykonywanych zadań i działalności kierownictw poszczególnych jednostek;
- ocena w zakresie porządku, dyscypliny społecznej, warunków socjalno-bytowych, bezpieczeństwa przeciwpożarowego, BHP oraz stanu sanitarno-higienicznego;
- ocena sytuacji społeczno-politycznej, stosunków międzyklasowych oraz działalności partii i organizacji młodzieżowych.

Kontrola objęte zostaną wytypowane wydziały Urzędu Miasta i jednostek szczebla wojewódzkiego, terenowe jednostki administracji państwowej, dzielnic i gminy, zakłady pracy i spółdzielnie. W efekcie skontrolowane zostaną rady narodowe i administracja terenowa, handel i usługi, zaopatrzenie, rolnictwo i gospodarka żywnościowa, służba zdrowia i opieka społeczna, oświata i wychowanie, drogownictwo i komunikacja, budownictwo, gospodarka mieszkaniowa, przemysł i drobna wytwórczość. (ag)

Z sali koncertowej

Spadkobiercy „polskiej Sykstyni”

Nie sposób wyobrazić sobie „Muzyki w starym Krakowie” bez koncertu na Wawelu. Także w ramach tegorocznego festiwalu przewidziano tam dwie imprezy. Dzisiaj w sali Senatorskiej wystąpi z recitalem Ewa Bukojemska, jedna z najciekawszych indywidualności artystycznych współczesnej polskiej pianistki, a wczoraj uczestniczyliśmy w koncercie w katedrze wawelskiej. Był to jedyny wieczór festiwalowy poprzedzony słowem wprowadzającym. P. Jacek Berwald, kierownik działu programowego krakowskiej Filharmonii i znakomity prelegent muzyczny, przedstawił frajdujące dzieje muzyki uprawianej w katedrze wawelskiej od choralu śpiewanego przez tymieckich Benedyktynów

Samorządność z przeszkodami

Parlamente zakładowe na początku niełatwej drogi

W woj. miejskim krakowskim jest 340 zakładów przemysłowych, w których powinny działać samorządy pracownicze. W około 1/4 tych przedsiębiorstw dokonano przed 13 grudnia wyborów Rad Pracowniczych. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego ich działalność, jak wiadomo, została zawieszona. Niedługo potem ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o możliwości wznowienia pracy samorządów, tam gdzie pozwalają na to warunki.

Do tej pory w Krakowskim zaledwie jednak z 26 zakładów wyszły do szefów resortów pisma postulujące reaktywowanie samorządów, zaś zgodę uzyskało 7 zakładów (do końca lipca w skali całego kraju — 88). Jesteśmy więc zaledwie na początku długiej, i na pewno niełatwej, drogi do faktycznego współzarządzania przedsiębiorstwami przez parlamente pracownicze. Będzie to zmiana istotna, gdyż obok czynnika administracyjnego i politycznego pojawi się w życiu zakładu trzeci, i najważniejszy: parlamentarny (ustawodawczy).

Od 21 bm. Etylina 78 w wolnej sprzedaży

W związku z poprawą sytuacji w zakresie dostaw benzyny niskooktanowej, minister przemysłu chemicznego i lekkiego podjął decyzję o wprowadzeniu — począwszy od dnia 21 sierpnia do końca br. — nie reglamentowanej sprzedaży etyliny o leżbie oktanowej 78 dla odbiorców nieuspołeczniczonych.

Z dalekopisu

- 25 pasażerów autobusu zginęło w Ekwadorze, gdy pojazd, którym podróżowali wpadł w poślizg, wykonał kilka koziółków i stanął w ogniu. Tylko siedmiu osobom, które wyostały się przez okna, udało się uniknąć śmierci w płomieniach.
- W środę we wczesnych godzinach rannych w Paryżu dokonano kolejnego zamachu bombowego. Tym razem obiektem ataku była, znajdująca się w samym centrum miasta, redakcja prawniczego czasopisma „Minute”. Ofiar w ludziach nie było, szkody materialne są jednak znaczne. Do zamachu przystąpiła organizacja „akcja bezpośrednia”.
- Na głównej ulicy zachodniego Bejrutu, w pobliżu ośrodka badań palestyńskich, eksplodowały dwa samochody-pułapki wypełnione materiałami wybuchowymi. Pięć osób zostało rannych w wyniku eksplozji drugiego samochodu. Pierwszy wybuch nie spowodował ofiar w ludziach.
- W czwartek we wczesnych godzinach rannych grupa członków „Czerwonych Brygad” zaatakowała jeden z baraków na terenie koszar lotnictwa włoskiego na przedmieściach Rzymu. Terrorysty obojętnie strażników, zrabowali kilkanaście sztuk broni, a następnie uciekli.

KOMUNIKAT DRKP KRAKÓW

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie informuje, że w dniach od 23 do 31 sierpnia 1982 r., z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, z przyczyn technicznych nastąpi przerwa w kursowaniu pociągów pasażerskich na odcinku WADOWICE — ANDRYCHÓW, w godzinach od 7.40 do 14.40. Przewóz podróźnych na tym odcinku odbywać się będzie autobusami PKS. Za wprowadzone zmiany DRKP przeprasza podróźnych. K-4869

KRONIKA WYPADKÓW

- Wczoraj na terenie województwa m. krakowskiego Służba Ruchu MO zanotowała 6 wypadków drogowych i 13 kolizji. W wyniku tych wypadków 8 osób odniosło rany.
- Na trasie olkuskiej kierowca „fiata” nie dostosował prędkości swego samochodu do prędkości ciężarówki jadącej przed nim, zjechał na lewą stronę jezdni, gdzie zderzył się z „fiatem” jadącym w przeciwną. W wyniku zderzenia dwie osoby odniosły rany. (esw)

OD NIEDZIELI

Świat, w którym żyjemy, daje obecnie pozytywne prawie wyłącznie pesymistom i czarnowidzom. Nieobliczalny wysięg zbrojeń, którego jedynie marginalną wykładnię w postaci „poligonów” wielkich mocarstw mamy na Bliskim Wschodzie czy w Afryce, stwarza wszystkim katastroficzne wizje. Na świecie nie ma pokoju. Z dnia na dzień z serwisu wiadomości światowych wrywają się ku nam, na pierwszym zwykłe miejsce, doniesienia o zbrojnych konfliktach. Tam Izrael w sposób przypominający nieraz „najlepsze”, o ironio, hitlerowskie wzory eksterminuje ludność w Bejrucie (blisko 15 tys. śmiertelnych ofiar wśród cywiliów), tu Iran z Irakiem zadają sobie równorzędnie (zdaniem narodowych agencji) ciosy; jak nie Falklandy, to znów Kenia czy Seszele... Nie zapominał bynajmniej o Salwadorze, Nikaragui czy Kambucy... Na mniejszych lub większych „poligonach” giną ludzie. Setki tysięcy osób na skutek działań wojennych — niewyobrażalnych nawet dla najbardziej zabartowanych w boju żołnierzy-kombatantów z II wojny światowej — odnosi rany, traci dobytek i bliskich. Tak egzemplifikują się dramaty XX-wieczu, wieku szczytnych osiągnięć człowieka, wieku, w którym odkryliśmy i bombę atomową, i wybrałmy się w świat marzeń — w kosmos.

O sprawach bynajmniej nie ze sfery science-fiction, choć dotyczących przestrzeni kosmicznej, niejako na marginesie pierwszo-

planowych doniesień agencji, radzi w Wiedniu II Konferencja ONZ „Unispace 82”, poświęcona badaniom i pokojowemu wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. Jak było do przewidzenia, w obradach doszło do impasu w sprawie zakazu militaryzacji kosmosu, a także — co się z tym problemem pośrednio wiąże — rozmieszczenia satelitów na orbicie okołoziemskiej. Chociaż powszechnie panuje pogląd, że konferencja

Pokój niemożliwy?

„Unispace 82” jest de facto sesją naukowo-techniczną, to jednak ze względu na udział w niej najbardziej zainteresowanych państw, jak USA czy ZSRR, winna ona zająć oficjalne stanowisko wobec problemów militarnych. W zasadzie bowiem „przyzywaliśmy się” do obecności w świecie współczesnej techniki wojennej, kolosalnej wielkiej mocy broni jądrowej. Kosmos jednak, a tym samym i przestrzeń okołoziemską przywykliśmy traktować jako obszar naukowych badań i czysto humanitarnych poczynań. Nagle jednak okazuje się, iż „naukowe” satelity to już nie nawet szpiegowskie sondy zdolne zidentyfikować w wielkiej wysokości obiekty wielkości pudełka zapalaka, ale — w perspektywie — bojowe pociski mogące w dowolnym czasie zatakować i zniszczyć, wybrany w

danym punkcie globu ziemskiego obiekt. Na wiedeńskiej konferencji szereg państw poruszyło problem zagospodarowania kosmosu. Co śmieszniejsze, nie zostało to wysunięte w stosunku do umieszczenia na orbicie rakiet, bomb czy też broni laserowej, lecz w stosunku do satelitów wywiadowczych. Stało się tak dlatego, iż większość obecnie orbitujących satelitów to w praktyce satelity szpiegowskie, mogące rozpoznać każdy zamierzony atak. Sondy kosmiczne, dostarczające niezwykle ścisłych informacji, są więc większym „zagrożeniem” niż realna broń. Aby być w zgodzie z sumieniem, uczestnicy kon-

ferencji postanowili opracować również raport w sprawie zakazu militaryzacji kosmosu. Postanowiono, iż w debacie każdy region świata reprezentowany będzie przez trzech przedstawicieli — rzeźniczkę określoną koncepcji dotyczących wspomnianego zakazu militaryzacji. Delegacja krajów Europy socjalistycznej ustaliła, iż w trójce je reprezentującej, znajdować się będą: Polska, ZSRR i Węgry.

Trudno wyrokować o efektach konferencji. Można jednak domyślać się, iż nie przyniesie ona jednoznacznie optymistycznych osiągnięć. Skoro bowiem trudno osiągnąć choćby częściowe rozwiązanie na Ziemi, to nie spo-

sób, aby realnie widzieć je w kosmosie!

Na Ziemi rozbrojenionych problemów mamy na pewno pod dostatkiem. Ostatnio spornym wydarzeniem jest zamiar Pentagonu dotyczący zasadniczego przegrupowania sił zbrojnych na terenie RFN. Przewiduje się przesunięcie ich z głębi kraju do rejonów bezpośrednio graniczących z Czechosłowacją i NRD. Przegrupowanie sił amerykańskich i zachodnio-niemieckich dotyczyć ma wszystkich przednich formacji, gdzie, jak wiadomo, znajduje się broń jądrowa. Tym samym rakiety średniego zasięgu, artyleria atomowa i inne najsukroteczniejsze z rodzajów broni zostaną przesunięte na nowe pozycje, bliżej potencjalnych obiektów rażenia. Mają zostać stworzone, inaczej mówiąc, sprzyjające warunki do pierwszego uderzenia, być może nawet jądrowego.

Nie ma więc spokoju pod naszym słońcem. Być może wojna kosmiczna nam jeszcze nie zagraża, ale niestanny wysięg zbrojeń, tak jądrowych jak i strategicznych, tworzy konsekwentnie nowe zagrożenia dla światowego pokoju.

Znajomy powiedział mi kiedyś: Gdybyś ty reprezentował ZSRR, a ja USA, dogadaliśmy się w sprawie rozbrojenia?! — Pomarzyć wolno — odrzekłem — ale w rzeczywistości dzieliłby nas zbyt wielkie różnice interesów... — Ale chciałobyśmy żyć! — odpowiadał. I miał rację, bo po prostu chcemy żyć w pokoju i spokoju! (Wi-Gr)

DO SOBOTY

co słysząc...

Prezes ekskluzywnego klubu wędkarzy w Wielkiej Brytanii postanowił zorganizować wielkie zawody o miano najlepszego z najlepszych. Impreza została uspaniale zorganizowana. Pierwsze dziesięć miejsc w konkursie miało być honorowane imponującymi pucharami — od największego do najmniejszego. Wszystkich uczestników, bez względu na zajęte miejsce uczestniczyć mieli w wystawnej kolacji z niespodziankami. Niestety, przez 5 godzin konkursu żaden z 75 uczestników zawodów nie złapał choćby jednej, najmniejszej rybkę! Puchary więc spakowano, a kolację odwołano; do przyszłego roku...

Sabina z Wójcickich Pelcowa

nasza ukochana Matka i Babcia, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Krakowie dnia 18 sierpnia 1982 r., w wieku 86 lat. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafialnym oo. Karmelitów na Piasku w poniedziałek 23 sierpnia, o godz. 7.30 rano. Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy na cmentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 13.30. Pograżeni w głębokiej żałobie i smutku CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI I RODZINA. Prosimy o nieskładanie kondolencji

W KRAKOWIE

**Przed 80 laty
20 VIII 1902 r.**

● Wczoraj po południu, przy smarowaniu dachu płynem smołowym domu pod L. 18 przy ulicy Mikołajskiej, zapaliła się płomieniem smoła, od której okopcił się ganek. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem straży pożarnej, która zaalarmowała strażnik z wieży Mariackiej.

„Czas”

● W Cieplicach obserwowano wczoraj niezwykle ciekawe zjawisko. Po południu na miasto spadł deszcz skrzydlatych mrówek, które pokryły ulice, bardzo ładnie błyszcząc w słońcu.

„Czas”

● Spotkał mnie ten honor, że z wielką fanfara ofiarował mi Janusz Chmielowski przełęcz na Gerlachu — Casimir Tetmajerscharte będąc figurą w niemieckich i węgierskich przewodnikach. Pisma powtarzają tę wielką wiadomość.

Koresp. Kazimierza Tetmajera Rkps

● Artysta malarz, p. Włodzimierz Tetmajer wyjeżdża w tych dniach do Częstochowy, aby z natury zrobić szkice do nowej panoramy „Obrona Częstochowy”.

„Czas”

● Po południu Pogotowie Tow. Ratunkowego zawieziano do kawiarni w hotelu Royal, gdzie nagle poważnie zasłabł jeden z gości. Chorego przeniesiono na noszach do hotelu Metropole.

„Czas”

● Wczoraj rozszalała się wielogodzinna burza z grzmotami i silną ulewą. Ulice zamieniły się w rwące potoki. Na plantacjach woda splukala wszystkie chodniki i potworzyła głębokie jamy, miejscami podobne do łożysk górskich potoków.

„Czas”

Nasze ulice

Blich z tradycjami

Nazwa ulicy Blich w Krakowie sięga XV wieku, kiedy to za panowania Kazimierza Jagiellończyka w 1452 r. rajcy miejscy wykupili prywatne posiadłości (łaki i ogrody) rozciągające się nad Wisłą w rejonie dzisiejszych ulic: Blich, Soltyska i Bujwida, aby zbudować tu wielkie zakłady białenia płótna. W owym czasie nazywano je potocznie „blechem”. Ale skąd się wzięła tam Wisła?

Po prostu... płynęła, jeszcze na początku naszego stulecia. Znajdujący się w pobliżu most kolejowy był wówczas mostem nad Wisłą, a dopiero później został dobudowany po zmianie koryta rzeki. Tak więc ul. Blich pochodzi od owego „blechu”, do którego mieszkańcy całego niemal Krakowa udawali się, by białić tam płótno. A współczesna zmiana na Blich wynika po prostu z przyjętego później brzmienia tego wyrazu. (a2)

Susza zwiększa deficyt wody

Jeszcze jest czym przeplukać gardło...

Jak twierdzą eksperci — niedobór wody pitnej w ciągu najbliższych lat stanowi poważny stan zagrożenia dla miasta. Sytuacja ta w pełni uzasadnia natychmiastowe podjęcie nadzwyczajnych kroków w celu przyspieszenia rozpoczętych inwestycji (szczególnie na ujęciu Raba II) i modernizacji istniejących już stacji uzdatniania wody: „Bielany”, „Rudawa” i „Dłubnia”.

Niezbędne jest również wyposażenie stref ochrony sanitarnej dla istniejących już ujęć, gdyż żadne z nich nie posiada stacji osłonowych (zlokalizowanych powyżej źródła poboru wody), które mogłyby sygnalizować wcześniej o fali przypadkowych zanieczyszczeń. Mimo współczesnej techniki pomiarów w warunkach krakowskich wodociągów jest niemożliwe obecnie uchwycenie wszystkich składników toksycznych przy pomocy monitorów jakości wody.

To tylko kilka ocen i zaleceń, które należy potraktować z całą

Dobczyce zapraszają pod zamek

Działająca od blisko 10 lat kapela „Dobczyckie Werdebusy”, MGOK wspólnie z Teatrem Regionalnym oraz ZW TKT z Krakowa, zapraszają do Dobczyce w niedzielę o godz. 17 na plac przed zamkiem, gdzie odbędzie się przejęcie i przekazanie wicowego postania 75-lecia amatorskiego ruchu teatralnego w Polsce. Członkowie kapeli przejmą wici od zespołu „Wesele krakowskie”, a przekażą je wsi Wiśniowa. W programie także spektakle pt.: „Miłość nad Rabą” oraz „Herbatka u panny Andzi”.

Na krakowskich kąpieliskach

Ratownicy są, ale nie znają swoich obowiązków

W czerwcu ubiegłego roku przewodniczący GKKFIS wydał zarządzenie dotyczące warunków bezpieczeństwa na pływalniach i kąpieliskach. Wraz z panem Antonim Krawczyńskim, sekretarzem krakowskiego WOPR-u wybrali-

się, by sprawdzić w jakim stopniu zarządzenie to jest przestrzegane w praktyce. Odwiedziliśmy pływalnię „Wisły” i „Cracovii” oraz kąpielisko w Krępsnowie.

Obsada ratowników jest zadowalająca. Nad zalewem jest trzech, a na pływalni „Cracovii” aż siedmiu. Ta ilość jest zgodna z wymogami bezpieczeństwa. W czasie pracy ratownicy powinni być ubrani w koszulki WOPR-owskie i czapki z nadrukiem, by odróżnić się od tłumy kąpielących. Tę obowiązkowo często jednak nie przestrzegają tłumacząc się upałami. Zdecydowanie gorzej wygląda sprawa wyposażenia w sprzęt. Brak żerdzi i kół ratunkowych. Apteczki też są niekompletne. Brak chust, nożyczek, aparatów do sztucznego oddychania. W zasadzie nasza kontrola przekształcała się w spotkania instruktażowe z kierownikami odwiedzanych przez nas obiektów. Panowie ci bowiem albo nie wiedzieli o istnieniu zarządzenia, albo nieodkładnie się z nimi zapoznali. Tymczasem od kwietnia br. w województwie m. krakowskim utonęło już 12 osób, a to przecież jeszcze nie koniec sezonu. (esw)

dodatkowe jeszcze zagrożenie dla jakości pobieranej wody.

Jej deficyt sięga obecnie 30 tys. m sześciu na dobę. Jedyne doraźne działania, jakie podjęto, to ograniczenie poboru wody dla przemysłu, MPO i działkowców. Działania zamierzone — to przygotowane już w Urzędzie m. Krakowa zarządzenie o karach, jakie zamierza się stosować wobec tych, którzy będą pobierać wodę z ujęć komunalnych mimo zakazów.

Skąd więc mają czerpać wodę działkowcy dla utrzymania swych upraw, dozorecy dla zmywania brudnych chodników w obrębie nieruchomości i ci wszyscy, którzy chcą ratować miejską zieleni i kwiatniki? W planie (ale to dopiero na papierze) jest budowa studni awaryjnych i głębinowych. Mówi się też o beczkowozach, które mają w wypadkach awarii i spadku ciśnienia dostarczać wodę pitną oraz innych jeszcze zbiornikach na potrzeby przemysłowe i upraw warzywnych. Mówi się też o niezbędnych inwestycjach i o tym, skąd na nie uzyskać fundusze. Mówi się dużo, bo jeszcze jest czym przeplukać gardło. (a2)

W niedzielę - spadek ciśnienia wody w Śródmieściu, Podgórzu i Mistrzejowicach

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadamia odbiorców wody, zamieszkałych w dzielnicach Śródmieście, Podgórze oraz na osiedlach w Mistrzejowicach: Bohaterów Września, Złotego Wieku i 1000-Lecia, że w dniu 22 sierpnia br. (niedziela), w godzinach od 9 do późnych godzin wieczornych, nastąpi spadek ciśnienia wody. W tym czasie będą wykonywane pilne prace budowlano-montażowe w Zakładzie Wodociągowym Raba w Dobczycach, związane z rozbudową tego Zakładu. Odbiorcy wody zamieszkałi na wyższych kondygnacjach proszeni są o zabezpieczenie sobie zapasu wody.

Na mistrzejowickich błoniach

Komitet osiedlowy i mieszkańcy protestują - wesołe miasteczko i tak się rozkłada

Wyjątkowo pechowy był dla dzieci mieszkających na osiedlach Bohaterów Września i Piastów ten rok. Najpierw, kiedy społeczeństwo poczuło głód ziemi, zryto wszystkie trawniki zarządzane na nich dzięki działki. Między linią tramwajową a os. Bohaterów Września był duży, zielony teren nazwany szumnie parkiem, albo plantami mistrzejowickimi. Niestety nie zachował się. W tym mie-



Oto wymarsz na „podbój” Krakowa. On jako dżentelmen obladowany plecakiem... Tak wygląda studenckie lato tego roku. Fot. JADWIGA RUBIŚ

W Urzędzie Miasta radzono nad:

- Zaopatrzeniem woj. krakowskiego w ziemniaki
- Poprawa obsługi klientów w handlu

W Urzędzie m. Krakowa wiceprezydent Tadeusz Salwa prowadził wczoraj dwie ważne narady. Tematem pierwszej było zaopatrzenie Krakowa i województwa miejskiego w ziemniaki, a drugiej — działania zmierzające do poprawy funkcjonowania handlu i organizacji obsługi klientów. Jest to kontynuacja obrad, jakie miały miejsce z początkiem sierpnia, a dotyczyły niewłaściwych praktyk, polegających na skracaniu godzin pracy placówek, ziej organizacji sprzedaży, niedbalstwa i nieporządku. Głównym zaniem zadaniem staje się zwalczanie nieudolności, bezdużności, niekompetencji. Do problematyki tej będziemy jeszcze wracać.

Bardzo istotnym zagadnieniem na najbliższe, jesienne miesiące będzie skupienie od rolników oraz dostarczenie na rynek dostatecznej ilości ziemniaków. Długotrwała susza spowodowała obniżenie plonów roślin okopowych. Trzeba się więc liczyć z pewnymi perturbacjami w zaopatrzeniu. W sumie województwo m. krakowskie potrzebuje 53 tys. ton ziemniaków, z czego 22,5 tys. ton region powinien otrzymać z zewnątrz, z czterech województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego i tarnobrzeskiego. Zapady w tej kwestii decyzyjnie rządu.

Głównym organizatorem skupu i dystrybucji kartofli jest Wojewódzki Związek Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska”. Zapewnienie dostaw na rynek i gromadzenie rezerw muszą też się zająć inne organizacje handlowe: Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska i WSS „Społem”. Zaopatrzeniem zakładów paraf się będą działy społeczne, skupujące ziemniaki w punktach GS lub nawet bezpośrednio u rolników. W sumie w Krakowskim do WZSR zapotrzebowanie na ziemniaki zgłosiło blisko 700 instytucji i przedsiębiorstw, dla których trzeba będzie z górą 31 tys. ton kartofli.

Jak wspomniiano, zbiory ziemniaków nie zapowiadają się zbyt dobre, ale z szacunków Państwowej Inspekcji Plonów wynika, że nie będą one tragiczne. W każdym razie powodów do paniki nie ma. W Krakowskim rolnicy na podstawie umów kontraktacyjnych zobowiązali się dostarczyć 22 tys. ton ziemniaków, lecz trzeba zrobić wszystko, by skup przekroczył 30 tys. ton. Resztę ziemniaków trzeba zdobyć w innych województwach. Ustalono, że do końca sierpnia chłopci będą otrzymywać za każdy dostarczony kilogram kontraktowanych ziemniaków do punktów skupu, rozpoczynającego się od poniedziałku, 13 zł plus 3 zł za przedterminową dostawę, czyli w sumie 16 zł, a za nie kontraktowane ziemniaki 14 zł. Cena jest zatem bardzo atrakcyjna, bowiem za kwintal ziemniaków rolnik otrzyma o 200 zł więcej niż za tę samą ilość zboża! W następnych miesiącach ceny skupu ziemniaków będą sukcesywnie malały.

Póhurltową i kiermaszową sprzedaż ziemniaków dla ludności handel rozpocznie w pierwszych dniach września. Nie należy jednak się spodziewać, by cena kartofli za 1 kg spadła poniżej 20 zł. Natomiast warzywa i owoce na licznych kiermaszach winny pojawić się w większym wyborze już w tym tygodniu. (ja)

Przed premierą w „Grotescie”

**„Pieśń nad pieśniami”
Vojo Stankovskiego**

Dziś o godz. 18 Teatr „Groteska” rozpoczyna powakacyjny sezon „Pieśnią nad pieśniami” w przekładzie Czesława Miłosza. Spektakl reżyseruje gościnnie Vojo Stankovski, dyrektor uppsalskiego Teatru Łalki i Maski „Totem” a zarazem animator Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Łalkowych w tym szwedzkim mieście. Podczas przerwy w generalnej próbie poprosiliśmy reżysera o rozmowę.

— Od czterech lat Teatr „Totem” w Uppsali łącząc kontakty z Teatrem „Groteska”, gościnnie występy zespołów, wizyty scenografów, aktorów. Dwa lata temu dyrektor Freda Leniewicz zaproponowała mi zrobienie spektaklu z zespołem krakowskiego teatru. Teraz dopiero przyszedł czas realizacji, wybór padł na „Pieśń nad pieśniami” w tłumaczeniu Czesława Miłosza, a że krakowski zespół uważam za bardzo dobry, propozycję przyjąłem z entuzjazmem.

— Jaką „Pieśń nad pieśniami” chciał Pan zrobić?

— Robimy spektakl o miłości pojmowanej nie tylko jako związek między dwojgiem ludzi. Jest to spektakl o pojęciu miłości na czas dobry, gdy mamy dużo i czas, gdy nie mamy nic, a wtedy każdemu zostaje to co jest intymne, po prostu uczucie, które jest wieczne. Stąd sławimy miłość. Ten spektakl to wynik bardzo dobrej współpracy ze scenografem Tade-

szem Smoliczkiem i muzykiem Jolaną Szezerbą, bardzo dobrym kompozytorem. Ona to świetnie napisała. Zresztą muzykę do tego spektaklu może komponować tylko kobieta i tego właśnie chciałem, a z Jolą robiliśmy już muzykę do jednego z moich spektakli w Teatrze w Uppsali i znam jej możliwości.

— Jak długo przygotowywał Pan spektakl?

— 10 dni.
— To błyskawicznie.
— To normalne tempo pracy teatru. Zresztą 7 aktorów, z którymi pracuję, miało opanowane pamięciowo teksty. A spektakl pomyślany jest jako rytuał mszy, w rytm którego rozwija się rytuał miłości ząębajac się ze sobą.
— Jest Pan twórcą Festiwalu Teatrów Łalkowych w Uppsali. Działania Pan w Szwecji, ale nie mamy trudności z porozumiewaniem się.
— Jestem Macedończykiem. Od 17 lat mieszkam w Szwecji



Fot. Jadwiga Rubiś

i od 1969 roku kieruję Teatrem „Totem”, zresztą teatrem prawdziwie międzynarodowym. Ja jestem Jugosłowianinem, reżyserem i aktorem jest Polak, Andrzej Dziędziul, lalkarzem Czech, scenografem Chilijczyk. To ludzie wybrani z tysięcy... Od siedmiu lat organizujemy rokrocznie międzynarodowe festiwale lalkowe, podczas których aktorzy z wielu krajów wystawiają swe spektakle, a potem dyskutują o problemach warsztatu, prezentowanych spektaklach, pracy w teatrze.

— A w tym roku?

— Festiwal w Uppsali odbędzie się w dniach od 26 września do 3 października. Uczestniczyć w nich będą teatry dziewięciu narodowości m. in. Hiszpanie, Meksykanie, Finowie, Austriacy, Niemcy. Festiwal rozpoczyna aktorzy Teatru „Groteska” przygotowywanym przez nas spektaklem „Pieśń nad pie-

śniami”. Zamykać go będzie występ teatru z Izraela.

— Jak radzicie sobie z barierą językową?

— W teatrze nie ma bariery językowej. Każdy aktor na scenie obnaża swoje ja i własną wrażliwość. Tu nie istnieje problem języka a interpretacji, a z dobrymi aktorami nie ma problemów. Tak właśnie jest ze mną w Krakowie, znakomity zespół pozwolił mi na realizowanie własnych idei.

Końcowi naszej rozmowy przysłuchiwali się już aktorzy teatru „Groteska”, którzy dodali, że praca z Vojo Stankovskim dzięki jego osobowości to przede wszystkim atmosfera zaufania i wzajemnej przyjaźni, wywołująca dobrą pracę zespołową, z poszanowaniem wzajemnym i nade wszystko zaufaniem. (j.r.)

NOTATKA KRAKOWSKA

DZIŚ O GODZINIE:

- * 17 — Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2 — Letni Salon Muzyki Kameralnej: koncert Studenckiego Zespołu Muzyki Dawnej (wstęp wolny); o 20 — koncertować będzie grupa ADRES czyli WALY JAGIELLOŃSKIE i WOLNA GRUPA BUKOWINA. Powtórzenie koncertów 21 i 22. sm. o tej samej porze.
 - * 19 — Centrum Kultury „FAMA”, N. Huta, os. Willowe 23 — „INTER CLUB” (również sobota i niedziela).
 - * 19 — Klub „HUTNIK”, ul. Gramatyka 8a — „VIDEO — INTER CLUB — Hutnik” (również sobota i niedziela).
 - * 21 — Barbakan — Ogólnopolska Akcja Kraków 82 i SCK „Pod Jaszczurami” — zapraszają na spektakl poetycko - muzyczny „...wiece mogą być spokojny o to co Kochałem” wg Cz. Miłosza. Wykonawcy: Stanisław Klawe, Aleksander Fabisiak oraz zespół kameralny (powtórzenie 21 br. o godz. 21-szej).
- A POZA TYM:**
- * W RO SZSP Kraków od poniedziałku, 23 bm. do piątku 27 bm. uzyskać będzie można wszelkie informacje dotyczące dodatkowych egzaminów na wyższe uczelnie. Telefon: 22-89-41, 22-18-14 w godz. 10.30—12.00.

blizej kultury ■ blizej kultury ■ blizej kultury ■

○ kulturze — w Sejmie

Warszawskie kłopoty, czyli — skąd my to znamy?

Przynajmniej raz w życiu każdy z nas doznał owego brzydkiego, bardzo nagannego uczucia cichej satysfakcji i ulgi widząc cudze kłopoty, szczególnie gdy nasze własne są niemałe. Bezsensowność tego uczucia polega na tym, że od cudzych kłopotów naszych własnych nam nie ubywa i powinno się raczej wściec, jakby tym własnym najlepiej zaradzić, ale natura ludzka jest ułonna i bywa, że nieco nam lżej, gdy innym także nielekką. Takiego to właśnie uczucia doznałam czytając sprawozdanie z czerwcowego posiedzenia sejmowej Komisji Kultury. Temat posiedzenia brzmiał: „Rola Warszawy jako centrum kultury”. Temat ciekawy, a dla krakowianina mający specjalny posmak prowokacji.

Wielu z nas podziela obiegowe opinie, w których to Warszawa, jawi się, jako prawdziwe eldorado dla kultury i sztuki. Mówimy — A, w Warszawie to można... A, w Warszawie to sobie załatwia... A, ta Warszawa, to zgaranie co najlepsze dla siebie... itd. Takie opinie z pewnością nie powstały zupełnie bezpodstawnie, choć ich aktualność jest nieco wątpliwa. Przewodnicząca sejmowej Komisji Kultury KRYSZYNA MARSZAŁEK-MYLIŃCZYK przytoczyła opublikowaną w „Stolicy” opinię prof. ZYGULSKIEGO, że „do połowy lat 50. Warszawa była monopolistą kultury, głównym centrum kontaktów kulturalnych z zagranicą. W połowie lat 50. układ ten zmienił się, wykształciły się nowe, znaczące ośrodki kulturalne. Stan ten utrwał się w latach 70. Warszawa jest nadal centrum kultury, ale mamy już i inne ośrodki, które odznaczają się indywidualnym charakterem”.

Oczywiście — jako stolica Warszawa ma swe prawa i szczególne obowiązki. Ma też — jak się okazuje całkiem niestosowne, a można śmiało powiedzieć, że ogólnopolskie kłopoty. W bardzo wielu miejscach relacji z omawianego posiedzenia można by zamiast Warszawa wstawić Kraków, Gdańsk czy Wrocław i zdania zachowałyby swą prawdziwość.

Placówki kulturalne Warszawy, podobnie jak i całego kraju przeżywają okres szczególnych trudności i niepokojów związanych z kryzysem ekonomicznym i wprowadzaniem reformy gospodarczej. Tak więc w Warszawie, podobnie jak w całym kraju, przed domami kultury w mieście i małymi ośrodkami

w podwarszawskich miejscowościach jawi się coraz realniejsze widmo zagłady. Dotyczy to szczególnie tych placówek, które dotychczas finansowały związki zawodowe. Jedną są za likwidacją placówek słabych i źle spełniających swe funkcje, inni uważają że lepsza nawet słaba placówka kulturalna, niż żadna.

Interes kulturalny

...przemawia na rzecz poglądu drugiego, racje ekonomiczne i sytuacja kraju — na rzecz pierwsze-

nych — przyjeździe do Krakowa! Ale uświadamiam sobie, że w tym samym momencie podobny okrzyk wznoszą wrocławianie, łodzianie, gdańszczanie i inni. Problem wymaga po prostu rozważań ogólnych, nie regionalnych. Spółdzielnie mieszkaniowe wycofują się z umów podpisywanych z poszczególnymi środowiskami twórczymi władze miast nie dysponują większymi, własnymi możliwościami w zakresie przydziału mieszkań. Trudno zaś od aktora czy reżysera przybywającego do Warszawy (Krakowa, Katowic, Gdańska) wymagać, by na mieszkanie czekał w kolejce 20 lat.

Warunki lokalowe instytucji kulturalnych. Wydawałoby się, że krakowskich historii Teatru Muzycznego, Nowego Gmachu Muzeum Narodowego i jeszcze kilku innych przycyćzyć nie sposób. A jednak. Ostatnio poruszyła opinię społeczną dramatyczna sytuacja Centralnej Biblioteki Nutowej, której groziło zamknięcie. W ostatniej chwili udało się znaleźć dla niej pomieszczenia w pałacu Sapiechów. Wiadomo, że w katastrofalnych warunkach przechowywana jest część zbiorów Biblioteki Narodowej.

Wydawałoby się

...że zabytki i ich odnawianie to też wyłącznie krakowska specjalność — pocieszmy się, niewyłącznie. Poseł LEŚLAW BARTELSKI rozdzielał szaty nad stanem zabytkowego zespołu szpitala św. Aleksandra w Wilanowie, nad dworem w Repkach, pierwowzorem Pustych Łąk ze „Sławy i chwały”, który zniknął z powierzchni ziemi na naszych oczach. W końcu nad bardzo złym stanem odbudowanego przecież niemal od podstaw Starego Miasta. Wypowiedział również zdanie, które wynika zapewne bardziej z myślenia życzeniowego niż z znajomości realiów: „My w Warszawie bezskutecznie walczyliśmy o to, by konserwator zabytków uzyskał, podobnie jak w Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu rangę dyrektora wydziału”. Chciałoby się uspokoić posła Bartelskiego, że zabytki, na ogół przedmioty nieożywione i pozbawione świadomości specjalnie nie biorą sobie do serca rangi konserwatora i nie odnawiają się z tego powodu same z siebie.

W ten sposób można by wylizować wszystkie kolejne niedole nekające warszawską kulturę. Sejmowa Komisja rozpoczynając omawianym posiedzeniem dyskusję nad układem przestrzennym życia kulturalnego w Polsce zamierza kolejne swe zebrania poświęcić sprawom kultury w Katowicach, Łodzi, na Wybrzeżu. Z przekonaniem o małej możliwości popełnienia błędów można przewidzieć ton następnego posiedzenia. Większość problemów nekających kulturę i środowiska twórcze (w sensie materialnym i bytowym) wymaga rozwiązań ogólnych. Nie podają im, nawet posiadające najlepszą wolę władze lokalne Wojewoda czy prezydent choćby ze szczerego serca chciał, nie przyzna młodemu aktorowi pensji wyższej niż przewidują to ogólne przepisy i nie zmieni sposobu działania spółdzielni mieszkaniowych.

Być może, że po wysłuchaniu lamentów płynących z różnych stron kraju Komisja Kultury podejmie energiczne działania na forum Sejmu zmierzające do łagodzenia wszystkich tych uciążliwości, które życie kulturalne ograniczają. W energiczności tych poczynań wierzę o tyle, że osoba energiczna i trzeźwo myśląca jest posłanka Krystyna Marszałek-Mylińczyczyk, przewodnicząca Komisji. A więc nieco pocieszeni, że nie mamy jedni mamy kłopoty — nie tracmy nadziei na lepsze czasy.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Na Polu Mokotowskim, gdzie od pięciu lat buduje się kompleks budynków Biblioteki Narodowej, prace trwają przy trzech obiektach. Zaden z nich nie jest gotowy do użytkowania. Termin zakończenia tej inwestycji, wyznaczony na połowę 1983 r., jest już nierealny, jak zresztą wszelkie terminy na tym placu budowy. Z rozgoryczeniem mówią o tym przedstawiciele dyrekcji Biblioteki Narodowej, którzy przed rokiem otrzymać mieli do zagospodarowania gmachy księżnicy, a obecnie dowiadują się, że zapowiedziane na 15 sierpnia br. przekazanie budynku inwestorowi zastępczemu, jakim jest Dyrekcja Budownictwa Ogólnego w Warszawie, ulegnie kolejnemu przesunięciu. Do usunię-

o 160 metrach długości mieszczący w zamierzeniach pracownię i instytut, miał być gotowy przed miesiącem, ale kiedy zostanie przekazany — nie wiadomo.

Dyrekcja Biblioteki Narodowej alarmuje: podobno ostateczna data ukończenia budowy nowej siedziby przesunięta została na 1989 r.! Faktem jest, że „poślizgi” sięgają tu już lat. Dopiełnięciem niedoli narodowych zbiorów jest nieudolny remont dotychczasowych pomieszczeń BN, prowadzony na pl. Kraszińskich, przez jednostki specjalistyczne PKZ.

Powołana przed kilkoma miesiącami Rada Budowy Biblioteki Narodowej jest niewidoczna. Jeśli rzeczywiście kompleks budowany na Polu Mokotowskim go-

A propos artykułu obok

Niemoc na placu budowy Biblioteki Narodowej

cia pozostaje bowiem długa lista usterek budowlanych oraz część robót murarskich, malarskich i tynkarskich.

Wiadomo też, że sama tylko wspaniale wyposażona księżnica nie rozwiąże problemu udostępnienia książek czytelnikom. „W czytelni nie ma miejsc” — taka informacja najczęściej wita obecnie potencjalnych użytkowników zbiorów, czemu trudno się dziwić zważywszy, iż w dotychczasowej siedzibie Biblioteki Narodowa dysponuje 65 miejscami. Pawilon czytelniczy na Polu Mokotowskim ma mieć cztery sale — w sumie 1000 miejsc. Komu, oczywiście poza samymi książkami, służyć będzie ogromna księżnica, niedostępna czytelnikom? Prawda jest bowiem taka, że sześćośmioetżowy budynek czytelniczy znajduje się dopiero na etapie początkowych wykopów ziemnych. Trzeci gmach: opracowywanie zbiorów — główne miejsce pracy załogi Biblioteki Narodowej, budynek

towy będzie dopiero w 1989 r. padnie swoisty rekord — projekt gmachów ma bowiem datę z 1963 r.

Dla przypomnienia: trzy gmachy Biblioteki Narodowej mieć będą łącznie ponad 190 tys. metrów kubatu i 50 tys. metrów powierzchni użytkowej. Oprócz czytelni i magazynu, będzie tu sala odczytowo-koncertowa z 600 miejscami, 50 pokoi do pracy naukowej, muzeum książki, zakład zbiorów muzycznych i retrografii, zakład informacji naukowej, instytut — bibliografii, książki i czytelnictwa.

P.S. Przy budowie Biblioteki Narodowej w Warszawie oczywiście żaden swoisty rekord nie padnie, nawet gdyby budowano ją jeszcze lat dwadzieścia. Pierwszą część Nowego Gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie wykopów ziemnych. Trzeci gmach: opracowywanie zbiorów — główne miejsce pracy załogi Biblioteki Narodowej, budynek



Lada moment warszawskie Stare Miasto (zupełnie przeciw nowe) zacznie gwałtownie domagać się rewalizacji. Po nauki — zapraszamy do Krakowa.

go. Posłanka HALINA AUDER-SKA proponuje, by reformy nie rozpoczynać od zamykania, by placówkom kulturalnym dać szansę, czyli dotacje, jeżeli chcemy od nich wymagać nie tylko frekwencji, ale i poziomu artystycznego. Trudno posłance odmówić racji, ale wiemy jak trudno dziś o te dotacje. I kogo dotować np. w teatrze, gdy z danych przytoczonych na posiedzeniu Komisji wynika, że w latach 1979—81 frekwencja w teatrach polskich spadła o 1 mln widzów, w tym w teatrach warszawskich o 400 tys. Połowę dotacji więc dla teatrów pochłonęłaby Warszawa, a przecież z pewnością nie wszystkie jej teatry prezentują najwyższy poziom artystyczny.

W najczarniejszych kolorach odmalował wiceprezydent Warszawy Michał Szyborski sytuację mieszkaniową artystów, muzyków, aktorów i literatów. Aż chciałoby się zawołać: ludzie, jeżeli chcecie zobaczyć katastrofę mieszkaniową środowisk kultural-

Tylko w teatrach i filharmoniach sezon kończy się z nastaniem wakacji. Piosenkarze, jazzmani, wszelkiego rodzaju trupy estradowe — właśnie w czerwcu, lipcu i sierpniu przeżywają jeden z kilku „szczytów” zawodowej aktywności. W tym czasie organizuje się największe festiwale, w tym czasie znajduje się najwięcej publiczność. Lato dla artystów estrady bywa gorące również w przenośni.

Tegoroczny letni sezon estradowy został mocno zakłócony przez „Mundial”. Tylko najpopularniejsze zespoły (np. u nas rockowy „TSA”) zdołały w jego czasie wygrać konkurencję o widza. Niemniej zarówno przed, jak i po piłkarskim szaleństwie odbywały się nadzwyczaj liczne cykle koncertów, konkursy i festiwale.

Właśnie o festiwalach warto powiedzieć słów kilka. Od wielu lat narzekano w Polsce na nadmierną ich ilość. Dochodziło to tej dziedzinie rzeczywiście do najrozmaitszych wynaturzeń: pamiętam imprezy tak dziwaczne, jak „Ogólnopolskie konkursy gry na koźle”, „Święta owoców i warzyw”, „Sobórki Naftowców (?)” czy „Festiwal Piosenki Partyzanckiej” (z obowiązkiem wykonywania utwo-

rów premierowych!). Tymczasem za fasadą festiwalu niktędy rzeczywiste problemy polskiej estrady: katastrofalna baza lokalowa, brak instrumentów, głupe przepisy, rozplenianie się chałtury itd.

Kiedy żelazne klucze kryzysu, a potem stanu wojennego zawieszili radomską twórczość festiwalową — zdawało się, że nadzieje na zasadniczą zmianę spo-

Estradowy sezon

Nic się nie zdarzyło

sobu organizowania „życia estradowego” w naszym kraju zostaną spełnione. W pierwszych miesiącach 1982 roku rzeczywistość odwołano sporo imprez, ale rychło okazało się, że zakorzenione przyzwyczajenia nie można łatwo przetrwać. Począwszy od kwietnia festiwalowe poczęły odbywać się znów. Być może uświadamiona nagle przez organizatorów życia muzycznego prawda o tym, że nie ma gdzie występować i grać, że nie ma w Polsce odpowiedniej ilości wyposa-



Romana Kaszczyca — znana artystka-plastyk, od lat mieszkająca w Berlinie, oprócz własnej pracy twórczej prowadzi także zajęcia z dziećmi. Przez jej pracownię przewinęło się w ciągu prawie 20 lat wielu uzdolnionych maluchów, którzy kontynuują dziś swoje zainteresowania, studiując na uczelniach artystycznych. A może by tak i krakowscy plastycy...?

zonych sal, scen, klubów itp. — skłoniła ich do powrotu na wypróbowany grunt? W każdym razie, jeśli o festiwalu rozrywkowe idzie, to po kilku miesiącach powiedzcież można, że jest po staremu.

Co najbardziej irytujące, to fakt, że śledząc wszystkie tegoroczne imprezy o charakterze festiwalowym zdobyć można było wyłącznie pewność, że nic się

złonych (PAL), wzbogacającego naszą półmatorską estradę o ludzi znających rzemiosło sceniczne. Nie było Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, swoistej instytucji polskiej kultury, corocznie wyznaczającej hierarchię i dyktującej modę na sezon. Nie odbył się i nie odbędzie w tym roku Studencki Festiwal Piosenki, zawsze przynoszący polskiej estradzie świeży i niekomercyjny powiew. Nie będzie (po raz pierwszy od 1958 roku) „Jazz Jamboree”, jednej z niewielu okazji spotkania się polskich melomanów z wielkimi postaciami światowego jazzu...

Coś tu niewątpliwie stoi na głowie. Imprezy wymienione jako odwołane — zawsze były starannie przygotowane programowo, miały oryginalną programową koncepcję i — zazwyczaj — wysoki artystyczny poziom. Te które trwają, z niewielkimi wyjątkami — przeciwnie: były zwykłą organizowane z rozmachem godnym lepszej sprawy, silnie reklamowane, lecz artystycznie nijakie. Czyżby przetrwać kryzys miały tylko te festiwale, które nie mają ambicji artystycznych, lecz tylko wiernie służą (uległością, nie talentem) możliwym modocadcom?

JAN JAKI

WIECZOR Z KSIĄZKĄ

Ocalić młodość

Stopień szczeroci wszelkich wspomnień jest rzeczą problematyczną i żadna, najbardziej nawet wnikliwa, analiza nie odkryje prawdy do końca. Prawdy? Tak często szermujemy tym słowem, które dla jednych znaczy wiele, właściwie wszystko, dla innych — nic już nie znaczy. Czasem jednak spotykamy się z wyznaniem, którego szczeroci jest tak jaskrawa, że aż porażająca. Napisana w lekkim tonie, z pewnym tylko natężeniem, książkę Tadeusza Kwiatkowskiego, którego błyskotliwy styl dobrze jest znany licznym czytelnikom oraz byłalcom krakowskich kabaretów, zamykają takie zdania: „I to uszytko. Kończył się rok 1949. Więcej rzeczy nie pamiętam lub uolę nie pamiętać”.

Wymowne, ale właśnie szczerze, zawieszenie głosu. Wiadomo przecież, co koniec roku 1949 oznaczał dla polskiej kultury (i oczywiście nie tylko dla kultury). Otwierał się nowy rozdział historii Polski, który mimo różnych opracowań, także literackich, zbyt jednak enigmatycznych, czeka jeszcze na swojego autora, kryjąc wiele dramatów, zwłaszcza ludzi młodszych od Kwiatkowskiego. Bo dla Kwiatkowskiego i jego rówieśników wraz z rokiem 1949 kończył się okres młodości, której zwieńczenie przypadło na czasy wielkich nadziei, zapału i entuzjazmu.

Niektórzy uważali, że świat trzeba zbudować od nowa, od samych fundamentów. Kwiatkowski nie należał do tych naiwnych rewolucjonistów, ich czas zresztą miał dopiero nadejść. Przywiązany do kultury rozumianej monolitycznie, zakochany od chłopięcych lat w literaturze, zachłystywał się możliwością nieskrępowanej kontynuacji. Właśnie tak. Odbudowie życia kulturalnego, zwłaszcza organizacji Związku Literatów, nie towarzyszyło odgruzowywanie. W starszyko przypomnienie, odtworzenie. Okupacyjna noc nie przerwała ciągłości, zdołała ją tylko trochę naderwać. Bolesne były straty, największe w pokoleniu Baczyńskiego. Nie zapominając o nich, radowano się życiem: witano się i odnajdywano nawzajem. Podczas wojny Kwiatkowski usiłował ratować i zbierać książki, po wojnie jego kontakt z literaturą zmaterializował się „uczłowieczył”. Początkujący wówczas pisarz znajdował się w euforii kontaktów ze znanymi literatami, euforii zawieranych na gorąco znajomości i wielkich, autentycznych przyjaźni. Literatura poznawana od tej strony miała swój niepowtarzalny urok.

Uchwycić tę niezwykłą atmosferę w sposób bezpretensjonalny, ale i nie zanadto plotkarski, ożywić czas, kostniejących już pod piórami badaczy, ocalić młodość, która była też młodością naszej powojennej literatury — oto, co zamierzyl sobie Tadeusz Kwiatkowski. Nie dziwny mu się, że nie chciał tej ocalonej młodości zgubić, a może nawet utracić na zawsze, w dalszych wspomnieniach. W przyszłym tygodniu pozostaniemy jeszcze w kręgu literatury nazwanej autokreacyjną. Biorąc za punkt wyjścia drugie wydanie Kalendarza i klepsydry („Czytelnik” 1982) Tadeusza Konwickiego poświęćmy trochę uwagi dziennikowi jako specyficznej formie pisarskiej wypowiedzi.

MARCIN J. DANOWSKI

Tadeusz Kwiatkowski: „Niedyskretny urok pamięci”, Wydawnictwo Literackie 1982, str. 310, cena 120 zł.



„Bezrobotny” — rys. Jonasz Stern

100-lecie ruchu robotniczego

nych przez młodych (najczęściej) poetów prym wiodli m. in. Adam Polewka, Leon Kruczkowski, Witold Zechenter, Józef Andrzej Frąsik, Stanisław Pięta, Marian Czuchnowski.

„Był chyba największym entuzjastą i zarazem najostrożniejszym kpiarzem, w sformowanej już grupie poetyckiej „Litartu” — a także jej najbardziej lewym skrzydłem, socjalistą w ówczesnym krakowskim znaczeniu tego słowa. Kpiarzem miał już pozostać do końca życia, chociaż w końcowych latach było to już kpiarstwem bardzo gorzkim. Żołnierzem socjalizmu w nowym, współczesnym znaczeniu: komunista, stał się dopiero w kilka lat później” — tak pisał o Adamie Polewce Leon Kruczkowski. Zresztą właśnie pod wpływem m. in. autora „Kordiana i chana” Polewka w roku 1932 zerwał z PPS, z którą do tej pory był związany i przeszedł do szeregów KPP.

Jego kolejne mieszkania, na Pradniku Czerwonym, na Zmujdzkiej, na 29 Listopada były punktem kontaktowym dla komunistów. „Przez

ki mecenasem, czasiasz nas zawsze, a publiczność czasem”. Szopki wystawiali artyści eksperymentalnego teatru plastyków „Cricot”, który powstał w 1933 roku. W tym środowisku wśród młodych plastyków nowatorstwo artystyczne łączyło się z radykalizmem społecznym. Na przełomie lat 20-ych i 30-ych w dostojnych murach Akademii Sztuk Pięknych działały — o zgrozo! — komórki Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, (a później KPP). Należeli doń: Henryk Wiciński, Maria Jarema, Janusz Woźniakowski, Janusz Stern.

Ten ostatni, współzałożyciel „Grupy Krakowskiej”, późniejszy wiceminister Kultury, dzisiaj emerytowany profesor ASP zapisał we wspomnieniach: „Począwszy od zorganizowania „technik” braliśmy udział w imprezach, wieczorach, masówkach urządzanych przez legalne i nielegalne organizacje działające pod egidą KPP. „Technika” raz była w mieszkaniu Woźniakowskiego, innym razem w pracowni ASP, ukryta pod podium. Nasza komórka działała sprawnie; w okresie wyborów do Sejmu dostarczaliśmy literaturę do Chrzanowa. Wszyscy nie było — byliśmy więc z siebie dumni. Wielokrotnie organizowaliśmy akcje pisanie na murach czy naklejanie malowanych przez nas afiszów. Zawsze nam się udawało. Wprawdzie słynny Maciot, główny szpicel krakowski, zaczął się koło nas kręcić, ale to wzmogło tylko naszą czuj-

Kto zajmie się rekultywacją wyrobisk ?



Im dłużej wędrujemy szlakami podkrakowskich wzgórz i dolinek, tym wyraźniej rozłącza się przed nami obraz zaniedbań i zniszczeń jurajskiej przyrody. Notujemy skrzętnie wszystkie spostrzeżenia, dotyczące historii tej ziemi, pozostałych jeszcze zabytków dawnego budownictwa, kultury materialnej, jak również i te, które niezbyt pochlebnie świadczą o gospodarzach i mieszkańcach okolicznych wiosek. To, co ich otacza poza własnym ogródkiem traktują bowiem przeważnie jako bepański teren, nadający się jedynie do eksploatacji materiału budowlanego oraz wywozu gruzu i śmieci.

ZDEWASTOWANY PEJZAŻ

Wystarczy pojechać parę kilometrów za Kraków — do Mydlnik, aby przekonać się naocznie, że w tym przynębiającym obrazie nie ma krzyżu przesady. Po wyjściu z autobusu spostrzegamy koło kościoła duże kasztany, spróchniałe tuż nad ziemią do tego stopnia, że trudno wprost uwierzyć, iż jeszcze stoją. Z drogi w stronę Szczyglic, zaraz za ementarem, rozciąga się po prawej stronie malowniczy widoczek na częściowo zalesione jurajskie wzgórza. Biała ścieżka prowadzi do nieczynnego już kamieniołomu i rozkopanego do połowy, piaszczystego zbocza. Tuż za fosą natrafiamy na pierwsze wysypisko rupiej i złomu, a nieco dalej murywaną barak, w którym (jak głosi szyld) znajduje się prywatna wytwórnia artykułów gumowych. Sto metrów dalej pełna droga skręca do na-

stepnego nieczynnego wapiennika. Przy niej, co kawałek, piętzą się wysypiska gruzu i jak na ironię sterczy samotna pochylona tabliczka z napisem, że wywóz śmieci jest tutaj surowo wzbroniony.

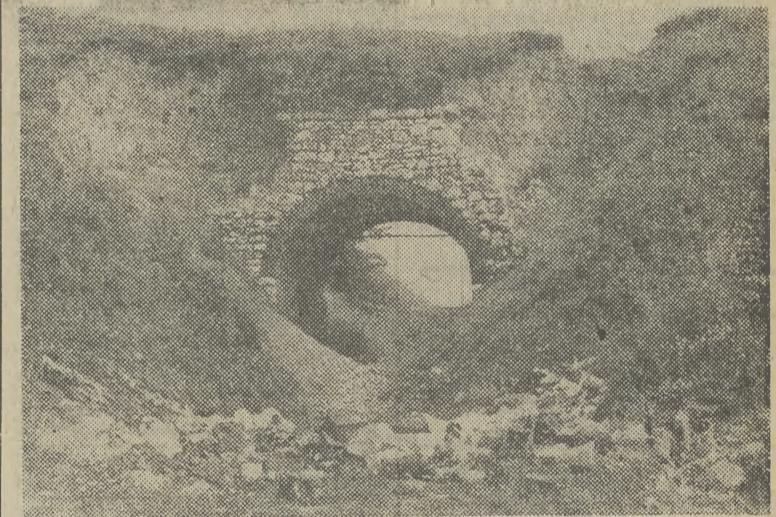
JAK „ROZMYDLIĆ” JURĘ?

Niewielu wycieczkowiczów przyjeżdża do Mydlnik na niedzielny wypoczynek. Zapewne odstrasza ich ten zdevastowany pejzaż, chociaż okolica jest naprawdę piękna. Na wspomnianych wzgórzach można napotkać wiele gatunków nie występujących gdzie indziej roślinności, związanej z wapiennym podłożem.

Niepokoi nas szczególnie w tym rejonie brak jakichkolwiek widocznych działań w zakresie rekultywacji nieczynnych kamieniołomów Mydlniki, których nazwa pochodzi prawdopodobnie od „wymydlania”, czyli wypłukiwania występującej tu rudy darniowej, przeżyły już współcześnie prawdziwy kataklizm w związku z eksploatacją kamienia budowlanego, choć jak zapewnił nas Wojewódzki Konserwator Przyrody, Jerzy Wertz — eksploatacja kamieniołomów odbywała się, i odbywa pod ścisłą kontrolą, według obowiązującego prawa górniczego. Rzecz jednak w tym, że zarówno przedsiębiorstwa wydobywcze, jak i sami gospodarze gmin nie interesują się później tym zdevastowanym krajobrazem i nie bardzo wiedzą, w jaki sposób zagospodarować wyeksploatowane tereny.

W przypadku Mydlnik przyjęto koncepcję założenia na tych ugarach ogródków działkowych. Nie jest to jednak szczęśliwe rozwiązanie, gdyż cienka warstwa gleby nie zapewni użytkownikom dobrych plonów. Bardziej racjonalne jest zalesienie tych terenów i odtworzenie dawnej szaty roślinnej. Inicjatywa w tej sprawie potrzebna jest jak najszybciej.

ADAM ŻARNOWSKI
fot. JADWIGA RUBIS



W „Esplanadzie”, na Ul i w „czerwonej kawiarni”

„Trzej przystojni młodzieńcy”, „żołnierz socjalizmu” i inni...

Wielu ludzi polskiej kultury i sztuki związało swe życie i twórczość z lewicą społeczną. Inteligencji byli teoretykami, a często i przywódcami, ruchu robotniczego od jego zarania. W Krakowie już wśród młodopolskiej bohemy widoczne były sympatie dla rodzącego się w Galicji socjalizmu. Wspólna chęć burzenia starego ładu i porządku, opozycja do mieszczańskiego widzenia i pojmowania spraw społeczno-politycznych zbliżyła do siebie artystów i działaczy lewicy. I wojna światowa, Rewolucja Październikowa, fale rewolucyjnych wystąpień, które przeszły przez Europę — wszystko to nie mogło nie znaleźć swego odbicia i w życiu artystycznym.

W kawiarni „Esplanada”, u zbiegu ul. Krupniczej i Podwale (tam, gdzie dziś mieści się dom handlowy) spotykali się na początku lat 20-ych szokujący publiczność nie tylko twórczością, ale i stylem bycia, futuryści. „Rej wodził trzej przystojni młodzieńcy” — wspomina po latach krakowski księgarz Aleksander Słapa (w tomie „Polityka i cyganeria”, stamtąd też dalsze cytaty). — Monokl w oku, zabójczy różowy krawat i laska z gałką z kości słoniowej — to BRUNO JASIENSKI. Szupły, przystojny, z pociągłą smagłą twarzą i nie schodzącym z ust ironicznym grymasem — to RYSZARD STANDE Trzeci zaś, o wydatnej dolnej szczękę, z kruczo-czarną układającą się w fale czupryną — to ALEKSANDER WAT.

Popasali w Krakowie niedługo, lecz za ich sprawą nawiązane zostały nici łączące grupy inteligencji twórczej z Komunistyczną Partią Polski (dwaj pierwsi podzielili z-

szą jej tragiczny los w drugiej połowie lat 30-ych; Wat w latach 50-ych znalazł się na emigracji we Francji). Z kregu komunistycznego warto jeszcze wspomnieć Witolda Wandurskiego. Wystawienie w Teatrze im. J. Słowackiego jego „Śmierci na gruszy” wywołało skandal, który odbił się echem w całej prasie polskiej. Po sześciu przedstawieniach sztukę zdjęto z afisza.

Ton młodemu życiu literackiemu międzywojennego Krakowa nadał Uniwersytet Jagielloński. Sala im. Kopernika na II piętrze Collegium Novum była miejscem, gdzie odbywały się liczne spotkania autorskie, wieczory, satyryczne, odczyty, żywe dzienniki, dyskusje, w czasie których literatura przeplatała się ściśle z polityką. W grupach artystyczno-literackich „Helion” w latach 20-ych, „Litart” w latach 30-ych, w czasopiśmie, biuletynach, jednodniówkach wydawa-

te lata aż do roku 1935 — ze wspomnień wdowy, Zofii Polewkowej — „Adam poza szopkami politycznymi i odczytami nie prawie nie pisał. Pochłaniały go całkowicie aktualne wydarzenia polityczne, (...) sprawy partyjne, a także nasze kolejne przeprowadzki, kłopoty związane z szukaniem doraźnych zarobków (uczniaki wykładały w dwóch szkołach popołudniowych dla szewców i subiektyw), a wreszcie po trochu „kibicowanie” przy narodzinach utworów literackich swoich kolegów po piórze, którym — nie żywiąc ani krzyżu zazdrości zawodowej — udzielał swoich rad i pomocy i cieszył się z każdej ich nowej pozycji”.

Szopki polityczne... Tak jak Boyowskie oddawały atmosferę Krakowa, cyganerii i mieszcuchów, tak te, które wyszły spod pióra Polewki mówiły o nieustannej walce lewicy z kulturową, konserwatywną, tendencją wstecznymi. Nie była to walka łatwa, gdyż sojusznikiem sił, przeciw którym autor występował była sanacyjna cenzura, ścinająca co ostrzejsze fragmenty, mimo błagalnej inwokacji Polewki: „Panie, co wiesz czerwonymi ołówkiem i moc posiadasz nad słowem i słówkiem, i możesz skreślić nawet nad „i” kropkę, zwól ucieleśnić rzeczywistość w szopkę. Do ciebie śpiewam dziś w epoce getta, jak do Muz niedyś wezwania poeta. Wszak tyś jedynym sztu-

te i wyostrzył inteligencję. Przy całej powadze sytuacji traktowałeś to wszystko również jako przygodę, co dawało dużą satysfakcję”.

Dóm Plastyków przy ul. Łobzowskiej, dokąd w 1934 roku przeniesiono siedzibę Związku z placu św. Ducha, ma już swą legendę — głównie artystyczną, ale także twarżysko-obyczajową i polityczną. W „czerwonej kawiarni” organizowano składki na MOPR, była ona azyłem dla więźniów politycznych i w okresie nagonki antysemickiej — ludzi pochodzenia żydowskiego. O stosunkach zaś władz do niej świadczy m. in., że zabroniono w niej bywać oficerom.

W najbardziej syntetycznym skrócie stanowisko artystycznej lewicy międzywojennego Krakowa zawarte zostało w pierwszomajowej ulotce z 1934 roku: „Artyści niezależni, którzy nie zrezygnowali i nie chcą zrezygnować ze swego społecznego stanowiska artystycznego, muszą szukać oparcia w tej klasie społecznej, która jest awangardą nowego ładu społecznego, w proletariacie. (...) Artyści niezależni, w jednolitym frontie, bez różnicy przekonań politycznych, w obronie swej niezależnej twórczości, muszą ruszyć razem z robotnikami i chłopami w dniu 1 maja, dokumentując swoją wolę w walce o prawo do życia, o prawo niezależnej twórczości”.

JERZY WICHEREK

Kącik kolekcjonera

Po dłuższej przerwie wznawiamy w „Echu” kącik kolekcjonera. Pragniemy, tak jak i poprzednio, przedstawiać w nim interesujące wszystkich zbieraczy problemy, opisywać ciekawe zbiory, udzielać porad początkującym kolekcjonerom, a także prowadzić pocztę kolekcjonerską, w której, w oparciu o konsultacje z fachowcami, będziemy odpowiadać na pytania Czytelników.

Kolekcjonerzy złączyli się

W ubiegłym roku, kiedy przerywaliśmy publikowanie kącika kolekcjonera, trwały w naszym mieście intensywne przygotowania do I Kongresu przedstawicieli wszystkich klubów kolekcjonerskich w Polsce. Kongres ten odbył się w jego efekcie powstała Ogólnopolska Federacja Organizacji Kolekcjonerskich, a wybranemu 11-osobowemu zarządowi przewodniczący Ryszard Kucharski (przewodniczący Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów).

Zwalczyć giełdowe bezprawie

W każdą niedzielę odbywają się w Krakowie na placu obok Hali Targowej giełdy, na których dominuje sprzedaż książek. Ceny tam „obowiązujące” dawno przekroczyły pułap przystoitości. Osobiście nie mam przeciwko temu, aby prawdziwy „binly kruk” z XVII-XVIII wieku kosztował kilka, czy nawet kilkanaście tysięcy złotych. Ale, żeby książki wydane w

ostatnich latach, czy nawet miesiącach, tylko dlatego, że stanowią atrakcyjny czytelniczo tytuł miały kosztować nierzadko kilkanaście razy więcej, niż w księgarni? Tego typu działalności, jaką prowadzą w większości młodzi ludzie na placu obok Hali Targowej można nazwać wyłącznie spekulacją i jako taką ścigać prawnie. Mam nadzieję, iż służby milicyjne, po ostatnich lustracjach giełdy samochodowej, wpadną również na książkowe bezprawie obok Hali Targowej.

Czy wiecie, że...

● Najstarszą polską mapą, a właściwie mapką jest szkic terenowy przedstawiony w 1421 roku przez nasze poselstwo w Rzymie, mające udokumentować polskie prawa do ziem spornych z Zakonem Krzyżackim.

● Jednym z najdłuższych dokumentów na świecie jest liczący 55 metrów zwój pergaminu, zawierający sprawozdanie z procesu templariuszy z lat 1308—1311. Dokument ten przechowywany jest w zbiorach archiwalnych Watykanu.

● Watykan w swych zbiorach archiwalnych ma chyba największą na świecie kolekcję listów słynnych ludzi. Wśród korespondencji kierowanej do Watykanu znajdują się m.in. listy Michała Anioła, Boccaccia, Erazma z Rotterdamu, Lutra, Mozarta i Napoleona Bonaparte.

WITOLD GRZYBOWSKI



Patrząc inaczej

Tyłem do przodu

Siedzę sobie i czytam, a to „Zyście Gospodarce”, a to „Politykę” a to ten, czy tamten artykuł, traktujący o zmaganiach z reformą naszej gospodarki. Szczególnym rozrzuśnięciem napełniają mnie losy licznych zjednoczeń i innych central, czyli losy śmietanki urzędniczej Warszawy. Siedzę i dumam, co bym zrobił gdybym był jednym z wielu, zagrożonych utratą w miarę spokojnej egzystencji. Właśnie, co robić, jak się ratować? Za lew trzech „S” już zaczyna pochłaniać mniej przecznych. Już tego i tamtego sąsiada z ulic Kruczej, Nowogrodzkiej, czy Zurawiej nie ma. Jest jakieś zreszenie, podobno nawet obligatoryjne, ale poddani współzależają nim. Są już nawet przedsiębiorstwa, które nie potrzebują opieki w Warszawie. Tragedia, co robić?

Jak to, co robić? A od czego wrodzona zaradność, przedsiębiorczość i spryt. Droga kasto, dla niektórych podobno skazana bezpowrotnie na niebyt, nie upadaj na duchu, korzystaj z reformy. Tak właśnie, użyj jej jako broni i to tak, aby osiągnąć pozycję, o jakiejś dotąd można było tylko marzyć. A jak to zrobić — opowiem.

Opowiem: jesteście zjednoczeniem, dużym zjednoczeniem i w dodatku monopolistą na rynku krajowym. Właściwie rola zreszenia obligatoryjnego mogłaby wystarczyć, ale my sięgniemy po

więcej, po pełną władzę. Sytuacja nam sprzyja, nie wszędzie samorządy działają. Nie będzie protestów. Ze zjednoczenia zrobimy jedno przedsiębiorstwo. I to jakie?... Gigant! Będziemy zatrudniać, powiemy około pięćdziesiąt tysięcy ludzi, będziemy mieli około dwadzieścia podległych zakładów, a te z kolei, sobie podległe zakłady. Razem tak około siedemdziesiąt jednostek organizacyjnych. Prawda, że wiza piękna? Marzymy więc dalej. Dyrekcja w stolicy i to gdzie — u was moi drodzy, u was, w naszym gównym zjednoczeniu. Cztery utalentowanych biurokratów. Pełz teraz spraw będzie można o-późnić, zaniedbać, po prostu schrząnić korzystając z pełni władzy i to absolutnej. Jakież skromne byłyby dotychczasowe wasze możliwości i to śmiech powiedzieć, przy tylko dwustu zatrudnionych? Jak teraz wspaniale będzie się maciło gdzieś tam na prowincji: w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu, Zabrzu, Tarnowie, Krośnie? Pełz decyzji przyjdzie po czasie, ileż decyzji w ogóle nie będzie. I jakież to „majstersztyk” zdecentralizować przez absolutną centralizację, unięknąć zgubnych (okazuje się tylko z pozoru) skutków reformowania gospodarki przez tużgrze wykorzystanie reformy? Wystarczy?

Sądzę, że chyba tak. Widzę, że jakiś skrupulant zjednoczeniowy pyta, jak to zrobić,

bo przecież są jeszcze do zreszczenia dotychczasowe przedsiębiorstwa. Kochani, nie takie przeszkody braliscie dotychczas. Czym pracownikom obecnie jest dyrektor przedsiębiorstwa? Przecież w naszym. Przekonajcie go, aby podpisał akces do nowego, wspólnego przedsiębiorstwa zgodnie z literą ustawy, praworządnie. Jak go przekonacie? Na taki nietakt nie mogę sobie pozwolić. Przekonacie poszczególne dyrekcje to wy umiecie. Chyćle czoła przed waszym mistrzostwem.

Dóś tych bredni. Bredni? Podobno, jeżeli jeden człowiek coś wymyśli, to drugi zawsze to realizuje — pisat Verne. A ja to wymyśliłem. I teraz czas na skarcenie mnie. Za porozumieniem. Ten czy ów „biurokrata” warszawski wrzasknie: — plagiat, to nasz pomysł, my już o tym myśliśmy od ubiegłego roku. My to już realizujemy — słychać „gospodarco zatroskany” głos reformatorów z Kruczej czy innej ulicy w Warszawie. I tak codziennie odarta mnie ze złudzeń. Sądziłem że mój pomysł jest „mój”. Głupi dyletanec, chciałbyś konkurować ze specjalistami od „ustawiania się”. Dlatego proszę przyszłe dyrekcje przedsiębiorstw „zjednoczeniowych” o pamięć o mnie. Myślałem podobnie jak i wy.

WITOLD KORCZYŃSKI

tygodniowy program TV

od 20 do 26 sierpnia 1982 r.

Piątek I
8.50 Zniwa '82
9.00 Teleferie: „Listy z lata” oraz film prod. polskiej „Błękitna strzała”

Piątek II
17.55 Program dnia
18.00 Telewizja Warszawa na antenie „Dwójki”

Sobota I
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
8.50 Zniwa '82

króla Stacha” — film kostiumowy prod. ZSRR
Sobota II
13.00 Wita was Studio-2
13.10 „1777 sekund magii”

Niedziela I
7.15 TTR, zajęcia wakacyjne, — Odmiłny ziób ozimych
7.35 TTR, zajęcia wakacyjne, — Nowoczesność w wiejskim gospodarstwie domowym

Poniedziałek I
8.50 Jesień'82
9.00 Teleferie: „W samo południe” oraz film z serii „Szaleństwo Majki Skowron” — „Siedztwo”

Niedziela II
12.25 Program dnia
12.30 „Rumuńskie impresje” — Program z ok. święta narodowego Rumunii

Wtorek I
8.50 Jesień'82
9.00 Teleferie: Kino bajka — „Książę Paluszek” — film prod. CSRS

Poniedziałek II
17.25 Program dnia
17.30 Program lokalny
18.00 Dzień rumuński w Telewizji Polskiej

Wtorek II
8.50 Jesień'82
9.00 Teleferie: „Trzepak” oraz film „Wakacyjna przygoda”

Sroda I
8.50 Jesień'82
9.00 Teleferie: „Trzepak” oraz film „Wakacyjna przygoda”

18.30 Wieczorynka
19.00 Skarbiec
19.30 Dziennik
20.15 „Chłopi” — „Wesete” film TV

Wtorek II
17.50 Program dnia
17.55 Wakacyjne kino „dwójki”: „Przed egzaminem” — współczesny film obycz.

Sroda II
18.00 Telewizja Poznań na antenie „Dwójki”
18.00 Spiewa Z. Sośnicka
18.05 Spotk. z K. Hłakowiczówną

Czwartek I
8.50 Jesień'82
9.00 Teleferie: „Wesołe podwórko” — oraz film z serii „Zaloga Błękitnej Mewy” — „Spotkanie z latarnikiem”

19.30 Dziennik
20.00—22.15 Telewizja Wrocław na antenie „Dwójki”
20.00 „Dobry wieczór we Wrocławiu”

Czwartek II
18.05 Program dnia
18.10 Wakacyjne kino „dwójki”: „Biohazard” film science-fiction

Czwartek II
18.05 Program dnia
18.10 Wakacyjne kino „dwójki”: „Biohazard” film science-fiction

PRACA

CUKIERNIKA i pomoc przyjmie pracownia cukiernicza — Stanisław Karzewski, Kraków — Czyny, ul. Centralna 17, tel. 65-35-31.

CUKIERNIKA czeladnika przyjmie pracownia — T. Broszkiewicz, Bochnia, pl. Wolnica 4.

POTRZEBNA opiekunka do 2,5-rocznego dziecka. Os. 2 Pułku Lotniczego 13/64, tel. 44-21-31, po 19-tej.

MALARZA oraz tapicjarza, mogą być renciści — zatrudni zakład tapetowania, Kubik, ul. Warszawska 18/10.

TYNKARZY, zatrudni zakład budowlany — Tadeusz Biernat, Złoty Wiek 12/69, tel. 48-35-41.

NAUFA

TANCOW towarzyskich uczy Andrzej Golonka, klub „Garbarnia” ul. Sokolska 17, tel. 66-05-94.

KUPNO

ZAMRAZARKĘ nową pilnie kupię. Tel. 37-00-83, po 19-tej.

FIATA 126-p dwuletniego — kupię. W rozliczeniu ewentualnie białe i łepki karakulowe, czarne. Oferty — 18543 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE kupię opony 13x145. Bochnia, tel. 248-11. g-18492

WANNE oraz wlewozmywak — kupię. Tel. 33-21-87. g-18848

SPRZEDAŻ

KONIA, tylko pod siodło — pilnie sprzedam. Tel. 33-43-80, godz. 20—21.

FIATA 125 p 1300, rok 1971 — na części sprzedam. Stanisław Siuda, Zagórze 21, koło Wieliczki.

MAGIEL elektryczny, szybę przednią do Fiata 127 — sprzedam. Kraków, ul. Łokietka 120.

SYRENE 105, rok produkcji 1978 — pilnie sprzedam. Na Kozłowiec 4/16, po 16-tej. g-18609

BETONIARKE „500” — sprzedam. Proszowice, ul. Kosynierów 15.

SKODĘ 105 S, 1977 (październik) — sprzedam. Oglądać: parking — pl. Biskupi (16—18). g-18623

SYRENE R-20 — sprzedam. Tel. 37-20-05 w godz. 14—16.

BIAŁA, ręcznie haftowaną suknię ślubną z welonem — sprzedam. Tel. 48-91-10. g-18944

DO sprzedania Seat 850. Teligi 22/16.

MEBLE „Hejnał”, jasne — sprzedam. Kraków, ul. Łąkowa 14/42 — os. Wiczysta. g-18604

TAKSOMETR rosyjski przerobiony, filizy czeskie — sprzedam. Tel. 48-43-14.

FIATA 125 p combi, rok 1977 — sprzedam. Tel. 11-60-50. g-19096

FIATA 125 p combi, rok 1977, białycha, silnik 1981 — pilnie sprzedam. Kraków, ul. Na Błonie 3 b/38.

POLTAX-2 — sprzedam. Tel. 44-03-98.

ŁADĘ 1500 S — sprzedam. Kraków, ul. C. Skłodowskiej 14 m 3.

AZOTAN srebra — sprzedam. Oferty 19006 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWY komplet kuchenny — sprzedam. Tel. 11-23-68. g-18994

FLIZY, terakote, parkiet — sprzedam. Tel. 44-37-16, wieczorem.

DANIEL, Radmor, obrączki, pierścienie złoty, wózek dziecięcy, obuwie, kółkach damski — sprzedam. Tel. 22-75-88 wew. 286, godz. 14—17.

FIATA 125 pomarańczowego, dwumiejscowego, dodatkowe wyposażenie — sprzedam. Ul. Rusznikarska 13/96, piątek, sobota, godz. 15—17.

FLIZY i terakote, zagraniczne — sprzedam. Tel. 33-97-40, po godz. 16.

PENTACON six TL z przyzmatem — sprzedam. Os. Zielone 24/24.

ZASTAWĘ 1100 p Mediteran z listopada 1980 r., 23.000 km — sprzedam. Kraków, ul. Brodowicza 1/24, po 18-tej. g-19244

„MELEKA” — sprzedam. Oferty 18619 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CEGLE kratówkę — 6000 szt. — sprzedam. Ul. Aleksandry 21/199.

SPRZET fotograficzny — sprzedam. Tel. 65-20-14. g-18881

LOKALE

KUPNO — sprzedaż mieszkań własnościowych poleca biuro pośrednictwa — mgr A. Koszek, Kraków, Dzierżyńskiego 8/20, tel. 33-67-69, poniedziałki, środy, godz. 10—17.

GARSONIERE własnościową, — os. Ugorek, I piętro, parkiet — sprzedam. Tel. 22-52-60, w godz. 8—10 i wieczorem. g-18419

ZAMIENIE M-3 w miejscowości podgórskiej, koło Myślenic — na podobne lub mniejsze w Krakowie. Oferty 18511 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE bezdzietne małżeństwo, — członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pilnie samodzielnego mieszkania, najchętniej umebowanego. Peryferie nie wykluczone. Czynsz wysoki — płatny miesięcznie. Oferty 18494 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BARDZO pilnie poszukuje mieszkania dwupokojowego lub dużego pokoju z osobnym wejściem. Czynsz z góry za rok. Oferty 18799 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią, I p., 38 m2, superkomfortowe w Nowej Hucie — zamienię na dwa pokoje superkomfortowe, metraż obójtny lub trzy-pokojowe. Warunki do uzgodnienia. Tel. 48-28-49 lub oferty 18929 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE garsoniery lub 2-pokojowego mieszkania w Krakowie. — Oferty 19203 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE M-5, trzypokojowe, w Prokocimiu Nowym — zamienię na dwa oddzielne, chętnie w Prokocimiu Nowym lub Bieżanowie. Oferty 18818 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE własnościowe jedno lub dwupokojowe mieszkanie w Krakowie. — Oferty 18622 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIEWIELKIE mieszkanie w Krakowie wynajmę na rok lub własnościowe kupię. Pawłowska, tel. 22-12-75.

ZAMIENIE mieszkanie służbowe, teatralne (3 pokoje) — na podobne lub mniejsze w Krakowie. Kozakiewicz, Słupsk, ul. Braci Gierymskich 6/2.

ŚRÓDMIEŚCIE! Pokój z kuchnią, własnościowe, 25 m2, II p., — sprzedam. Oferty 19090 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BEZDZIEETNE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty 18906 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

STUDENTKA I roku, uczciwa, pomoże starszej osobie, posprząta, zrobi zakupy — w zamian za mieszkanie. Oferty 18645 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE mieszkanie własnościowe, I lub 2-pokojowe, superkomfortowe. Oferty 18650 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, komfortowe, 51 m2 śródmieście — zamienię na mniejsze, chętnie superkomfortowe. Oferty 19059 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM pilnie mieszkanie własnościowe M-4. Oferty 18590 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE własnościową, blisko centrum — sprzedam. Oferty 18600 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE dom jednorodzinny. W rozliczeniu dam mieszkanie własnościowe i samochód. Tel. 11-77-55 wew. 386.

SPRZEDAM dom drewniany z budynkiem gospodarczym i działką 1 ha. Niepolomice, ul. Kątek 3 (koło Wisły). g-18961

ZGUBY

NAGRODA za zwrot zagubionych dokumentów. Andrzej Bien, Sanka 151, i wieczorem.

KURLETO Stanisławie, zam. Kraków, Grodzka 39/7, skradziono czerwony portfel z nagrodą jubileuszową, kartkami żywnościowymi i zdjęciami pamiątkowymi. Znalazcę prosi się o zwrot portfela i zdjęć. g-19488

ROZNE

POSZUKUJE jednego lub dwóch pomieszczeń na cichej remizie (sila, woda), najchętniej z winitną składowa. Oferty 18467 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE grób ziemny z możliwością piwniczenia lub piwnicę — na cmentarzu Rakowickim. Oferty 18801 — „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYSTĄPIE do spółki ze współpracą w prywatnym zakładzie. Posiadam samochód osobowy z przyręczką bagażową i gotówkę. Oferty 18807 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu w okolicy Krakowa o pow. 300 m2. Tel. 22-30-07.

NAPRAWY telewizorów — Grzebyśzak, tel. 48-34-27, po godz. 17.

POMIESZCZENIA (pawilon), telefon, sila, gaz, wodociąg — wydzierżawie rzemieślnikowi. Oferty 19043 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OGROD piękny, półhektarowy, Wola Justowska — wydzierżawie ogrodnikowi na rentowną produkcję. Oferty 19045 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIĘKNE suknie ślubne, białe, kolorowe (zagraniczne) — wypożyczam. Koldanowa, Kraków, Topolowa 52.

PARKIETY układa, cyklinuje i lakiuruje — Pawlik, tel. 37-55-50.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Rączka, tel. 44-98-82.

GARAŻ do wynajęcia — ul. Halczyńska, Tel. 37-16-85. g-19218

NOWY kiosk kwiatowy poszukuje dostawców. Oferty 18934 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRAKOWSKI TEATR MUZYCZNY
ZATRUDNI natychmiast
kierownika Działu Administracji
z-cę gł. księgowego
kasjerkę do sprzedaży biletów w operetce
krawca krojczego — kierownika pracowni krawieckiej męskiej
stolarza
szewca
śluszarza
portiera
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja d.s. Pracowniczych — Kraków, ul. Senacka 6, II p., tel. 22-57-26.

Kombinat Remontowo-Budowlany Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego
Zakład w Krakowie
ZATRUDNI
na korzystnych warunkach (nowe stawki, zakwaterowanie):
TOKARZY
FREZERÓW
GOSPODARZA OBIEKTU w NOWEJ HUCIE (zapewnia się mieszkanie służbowe).
Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia, Kraków, ul. Gromadzka 66, tel. 55-05-51 wewn. 284.

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
Pełnomocnik Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
ds. nadzoru i koordynacji działalności przedsiębiorstw Technicznej Obsługi Rolnictwa,
00-930 WARSZAWA, ul. WSPOLNA 30,
OGŁASZA KONKURS
na stanowisko DYREKTORA
Przedsiębiorstwa Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „ELTOR” — Kraków
I. Warunki przystąpienia do konkursu:
— wykształcenie wyższe
— 10 lat pracy, w tym 5 lat na kierowniczych stanowiskach
II. Zgłoszenie do konkursu winno zawierać:
1. podanie
2. życiorys oraz ankietę personalną
3. odpis dyplomu
4. opinie o pracy zawodowej (za okres 5 lat zatrudnienia na stanowiskach kierowniczych)
5. zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.
III. Oferty należy składać w terminie 10 dni od daty nin. ogłoszenia w Przedsiębiorstwie Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „ELTOR” — 30-720 Kraków, ul. Saska 25.

PRZETARGI
Akademia Górniczo-Hutnicza im. St. Staszica w Krakowie, al. Mickiewicza 30, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGROANICZONEGO zleci wykonanie następujących robót w obiektach Uczelni:
1) wykonanie instalacji ogdromowej w budynku mieszkalnym przy ul. Smoleńsk 50 w Krakowie
2) konserwacja stolarki i ślusarki okiennej i drzwiowej oraz konserwacja instalacji wod.-kan. i c.o. w Domu Studenckim nr 5 przy ul. Reymonta 79 w Krakowie
3) remont brodzików w Domach Studenckich: nr 5 przy ul. Reymonta 79, nr 15 przy ul. Tokarskiego 10, nr 16 przy ul. Tokarskiego 8
4) wykonanie instalacji elektrycznej, wod.-kan., c.o. i wentylacji w przyziemiu Domu Studenckiego Nr I, bl. 5, przy ul. Reymonta 17 w Krakowie
5) wykonanie instalacji elektrycznej wewnętrznej w budynku przy ul. Toruńskiej 20 w Krakowie
6) remont elewacji w Domu Studenckim nr I bl. 1 i przy ul. Reymonta 17
7) wykonanie 7 regałów stalowych o dl. 4,0 m szer. 3,0 m
8) remont (prace tynkarskie, posadzkarskie) stołówek Nr 7 przy ul. Reymonta 15
9) cyklinowanie pomieszczeń w różnych obiektach Uczelni.
10) wykonanie 8 okien i 2 drzwi ślusarki metalowej.
Szczegółowych informacji dotyczących warunków i terminu wykonania pow. prac udzieli Dział Realizacji Remontów AGH, ul. Boczna Akademicka, tel. 33-81-00, wew. 33-66.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty z napisem „Przetarg”, należy składać w Dziale Realizacji Remontów do dnia 2 września 1982 r., do godz. 9.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 września 1982 r., o godz. 10 w Dziale Realizacji Remontów AGH.
Zastrzegają się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

W 4. kolejce spotkań ekstraklasy

Wisła - Pogoń w Krakowie
Lech - Cracovia w Poznaniu

ROZGRYWKI piłkarskiej ekstraklasy nabrały już rozpędu. W tym tygodniu odbędzie się 4. kolejka spotkań, a w jej programie m. in. mecze Wisła - Pogoń w Krakowie i Lech - Cracovia w Poznaniu. Krakowskie zespoły na razie nie zachwycają. Trochę lepiej wiedzie się Cracovii, która zgromadziła do tej pory 3 punkty, ale trzeba pamiętać, że dwa z trzech pojedynków stoczyła na własnym boisku. Wisła po stronie zwycięstwa zapisała tylko jedno zwycięstwo, w dodatku odniosła je na wyjeździe.

W niedzielę „Biała gwiazda” stanie przed szansą powiększenia skromnego dorobku. Podejmować bowiem będzie szczytną Pogoń. Najbliższy rywal jedenastki z ul. Reymonta, choć gra nieco słabiej niż na początku ub. sezonu, stanowi dość trudną przeszkodę do pokonania. Stracił co prawda na rzecz Legii, powołanego do odbycia służby wojskowej, utalentowanego następnika Janusza Turowskiego, ale w jego miejsce pozyskał Mirosława Zambrzyckiego ze Stali Stocznia. W odróżnieniu od wiślaków, Pogoń nie boryka się z kłopotami kadrowymi.

Groźne kontuzje Piotra Skrobowskiego i Andrzeja Iwana dają się mocno we znaki trenerowi „Białej gwiazdy”, Romanowi Durniowski, który ma największe problemy

z zestawieniem linii ataku. Doszły do tego nowe zmartwienia. Przez parę dni nie trenował Leszek Lipka, z zamiarem rychłego wyjazdu za granicę, do Belgii, nosi się Henryk Szymanowski. Jak więc uzupełnić te poważne luki w zespole?

W rezerwie brak odpowiednich kandydatów, pozostaje chyba sięgnąć kogoś z zewnątrz. Być może wzmocni Wisłę Bogdan Sysło z Hutnika, który ostatnio zjawiał się na kilku treningach. Wiemy, że nie podpisał kontraktu z klubem z Suchych Stawów, w tej sytuacji może myśleć o zmianie barw. Z Pogonią wystąpią jednak krakowianie w dotychczasowym zestawieniu. Chcąc zdobyć dwa punkty muszą zagrać przede wszystkim skuteczniej niż z Górnikiem i Śląskiem.

Przed kolejną trudną próbą stanie jutro Cracovia. Dla beniaminka każdy zresztą wyjazd stanowi poważny sprawdzian, a przeciwnik „pasiaków” - Lech nie lubi przegrywać na swoim boisku. Dlatego remis w tym meczu byłby ogromnym sukcesem podopiecznych Henryka Stroniarza i Stanisława Zapalskiego, tym bardziej, że chyba znów nie wystąpią w optymalnym składzie. Prawdopodobnie zabraknie kontuzjowanego Piotra Nazimka.

Za to Lech poważnie się wzmocnił. Poznańskich zasilił reprezentacyjny pomocnik, uczestnik mistrzostw świata w Hiszpanii, Janusz Kupcewicz. Taki dyrygent i egzekutor wolnych przydałby się każdej drużynie. Największe niebezpieczeństwo będzie grozić krakowianom właśnie ze strony tego zawodnika oraz szybkiego, dobrze wyszkolonego skrzydłowego, Mirosława Okońskiego.

A oto zestaw par 4. kolejki spotkań: Wisła - Pogoń (sędziuje K. Kwiatkowski z Katowic), Lech - Cracovia (sędziuje K. Bródka z Gdańska), Bałtyk - Gwardia, Legia - Śląsk, Ruch - Szombierki, GKS Katowice - Górnik, Stal - Zagłębie i ŁKS - Widzew.

W III lidze

Małe derby
Garbarnia - Wawel

W NAJBLIŻSĄ sobotę i niedzielę odbędzie się trzecia kolejka spotkań w ramach rozgrywek III-ligi. W Krakowie w małych derbach zmierzą się zespoły Garbarni i Wawelu. Trudno wytypować faworyta tego meczu, oba zespoły mają podobny dorobek punktowy (Garbarnia 3 pkt, Wawel 2 pkt) i myślał o jego powiększeniu. „Brazzowców”, po niezłym starcie, czeka teraz trudny sprawdzian. Forma Wawelu wydaje się zwyklować, nowi zawodnicy coraz lepiej rozumieją się ze swoimi kolegami.

Natomiast trzecia drużyna krakowska, rezerwa Wisły, wyjeżdża na spotkanie z Victorią do Częstochowy. Wiślacy są „czerwoną latarnią” ligi i nie zdobyli jeszcze żadnego punktu. Przywiezienie z Częstochowy choćby remisu byłoby ich sporym sukcesem.

W pozostałych meczach spotkają się: Granat - Urania, Beskid - Olsztyn, Sparta - Jastrzębie, Victoria Jaworzno - AKS Niewia, ŁTS Łabędy - AKS Chorzów.

Dokąd pójdziemy?

Sobota

PIŁKA NOŻNA
Godz. 16.30 boisko Garbarni
Garbarnia - Wawel
(III liga)

Niedziela

Godz. 17.45 boisko Wisły
Wisła - Pogoń
(I liga)

Prawdziwy Król nie odpowiadał potulnie: „Tak jest, panie sierzancie!” To nie był Król. To był inny człowiek, wydarty z łańca Changi, człowieka, którego Changi tak długo holowało - Dobrze mu tak, złodziejowi - dodał umyślnie Grey.

Marlowe zacisnął lewą, zdrową pięść - Ostrzegalem pana - powiedział, po czym walnął go w twarz, odrzucając do tyłu. Ale Grey nie stracił równowagi i rzucił się na Marlowe'a. Zaczęli się tłuc i nagle znalazł się przy nich Forsyth.

— Dość tego - rozkazał. O co do diabła, się bijecie?

— O nic - odparł Marlowe.

— Puszczać pan - rzekł Grey i wyrwał rękę z uścisku Forsytha.

— Z drogi!

— Jeszcze raz mi któryś z was narozrabia, a dostanie areszt domowy. Forsyth z przerażeniem spostrzegł, że ma przy sobie dwóch kapitanów. — Jak wam nie wstyd, panowie, awanturować się jak zwykli żołnierze! Już was tu nie ma. Na miłość boską, przeciw wojna się skończyła!

— Czyżby? — Grey rzucił Marlowe'owi spojrzenie i odszedł.

— O co wam poszło? — spytał Forsyth.

Marlowe spogladal w dal. Nie było już widać ciężarów.

— I tak by pan nie zrozumiał. — Odparł i odwrócił się.

Forsyth patrzył za nim, dopóki nie znikł mu z oczu. „Masz rację, i to jaką rację - pomyślał bezsilnie. — Każdy z was jest dla mnie niepojętą zagadką”

Zawrócił w stronę bramy. Jak zwykle gapili się w przestrzeń poza nią milicjanci grupki ludzi. I jak zwykle brama była strzeżona. Ale teraz strzegł jej oficerowie, a nie Japończycy i Koreańczycy. W dniu, kiedy tu przybył, zwolnili ich i wystawił straż złożoną z oficerów, aby strzegli obozu i nie wypuszczali żołnierzy na zewnątrz. Ale straż okazała się zbędną, bo nikt



nie próbował uciekać. „Nic z tego nie rozumiem - zwierzał się sobie ze zniechęceniem. — To wszystko nie ma sensu. A zresztą, tu wszystko jest na opak”

I wtedy dopiero uświadomił sobie, że nie zameldował o tym podejrzanym amerykańskiemu kapitanowi. Musiał myśleć naraz o tylu rzeczach, że zupełnie mu to wyleciało z głowy. Zły był na siebie, że teraz jest już na to za późno. Ale potem przypomniał mu się, że ma przecież wrócić do obozu amerykańskiego majora. „Świetnie - pomyślał - Powiem mu o tym. A on już sobie z nim poradzi”

W dwa dni później zjechali do obozu nowi Amerykanie. Przyjechali też prawdziwi amerykańscy generał. Otaczał go rój fotografów, sprawozdawców wojennych i adiutantów. Zaprowadzono generała do baracku komendanta obozu. Wezwano tam także Marlowe'a, Maca i Larkina. Generał wziął słuchawkę udając, że słucha radia.

— Proszę się nie ruszać, panie generale!

— Jeszcze tylko jedno ujęcie, panie generale! Marlowe'a wypchnięto do przodu i kazano mu pochylić się nad radiem tak, jak gdyby właśnie objaśniał generałowi jego konstrukcję

— Nie tak, niech pan się zwróci twarzą do nas. O tak, i niech pan da do światła te chude ręce. Teraz ujdzie.

Tej nocy po raz trzeci i ostatni padł na mieszkawców Changi strach, za to strach najsilniejszy. Strach przed tym, co przyniesie jutro.

Teraz już całe Changi wiedziało, że wojna skończyła się naprawdę. Że trzeba będzie spoj-

rzeć w oczy przyszłości. Przyszłości poza Changi. Przyszłości zaczynającej się od dziś. Od dziś! Ludzie z Changi pozamykali się w sobie, bo poza sobą nie było dokąd pójść ani gdzie się schronić. Ale tam czyhało na nich przerażenie.

Do portu w Singapurze wpłynęła aliancka flota. Do Changi zjeżdżało się coraz więcej obcych.

I wtedy zaczęło się wypytywanie

— Nazwisko, stopień, numer identyfikacyjny, jednostka?

— Gdzie pan walczył?

— Kto umarł?

— Kogo zabito?

— A przypadki okrucieństwa? Ile razy pana bito? Kogo na pana oczach zakluto bagnetem?

— Nikogo? Niemożliwe. Niechże pan się zastanowi. Wytyczył pamięć. Przypomni sobie. Ile osób zginęło? Na statku? Trzy, cztery, pięć?

Dlaczego? Kto tam był?

— Ilu zostało z pana jednostki? Dziesięć? Z całego pułku? Dobrze, to już coś. No, a jak zginęli pozostali? Owsem, ze szczytów!

— Acha, więc widział pan, jak zakluto ich bagnetami?

— Przeleżał Trzech Pagód? Aha, tory kolejowe! Tak. Już o tym wiemy. Co pan mógłby dodać? Ile dostawałcie jedzenia? Środki higieniczne? No tak, oczywiście, przepraszam, zapomniałem. Cholera?

— Tak, mam już dokładne informacje o obozie numer trzy. A oboz numer czternaście? Ten na granicy birmańsko-syjamskiej? Zdaje się, że umarło tam tysiąc ludzi?

Obcy nie tylko pytali, ale również komentowali. Mieszkańcy Changi słyszeli, jak szeptał do siebie ukradkiem.

— Widziałeś tamtego? O rany, to niemożliwe! On chodził nago! Przed wszystkimi!

— A spójrz tam! Jeden właśnie załatwia się na widoku! Rany boskie, on nie używa papieru! Podmywa się wodą! Kurcze, inni też!

W Krzeszowicach powstaje ośrodek sportowo-rekreacyjny



WCZORAJ na obiektach Klubu Sportowego Świt Krzeszowice odbyło się wyjazdowe posiedzenie prezydium Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Wybór tego miejsca nie był przypadkowy. Korzystając bowiem z okazji gospodarze chcieli pochwalić się swoimi najnowszymi osiągnięciami inwestycyjnymi.

W ciągu trzech lat, kosztem 4 mln złotych, wybudowali obok biskupa piłkarskiego okazały pawilon, w którym oprócz biura klubu, świetlicy, szatni z natryskami, znajduje się minihotel z 33 miejscami noclegowymi. Tym sposobem stworzyli centrum przyszłego ośrodka

A. Piechniczek zmienił decyzję

W OSTATNICH dniach na ustach wszystkich sympatyków piłki nożnej znajdowała się kwestia rezygnacji ANTONIEGO PIECHNICZKA z funkcji trenera pierwszej reprezentacji. I oto wczoraj na spotkaniu z kierownictwem GKKFiS trener Piechniczek nieoczekiwanie zmienił decyzję. Jednocześnie nasz selekcjoner zaznaczył, że nie jest w stanie podać terminu do kiedy będzie pełnił tę funkcję.

sportowo-rekreacyjnego, a już w niedalekiej przyszłości pragną oddać do użytku korty tenisowe i basen (prace trwają), przygotować również rozległe pole namiotowe. Inicjatorzy tego przedsięwzięcia, naczelnik miasta i gminy, Adam Jasiński, dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, zarzem prezes Świt, Aleksander Nowak oraz wiceprezes klubu, Janusz Fromlewicz marzą, by ośrodek służył mieszkańcom Krzeszowic i najbliższych okolic, a jednocześnie stał się bazą dla obozów sportowych. Zresztą ich zamierzenia dość szybko doczekają się realizacji.

Od 16 sierpnia przebywają tu krakowscy juniorzy, przygotowujący się do udziału w piłkarskim Pucharze im. Jerzego Michałowicza. Zajęcia z grupą 26 chłopców prowadzi trójka szkoleniowców - panowie Sykta, Kafel i Młynarczyk.

Pierwsi goście nie narzekają raczej na warunki, choć 3-osobowe pokoje, w których ich zakwaterowano nie zostały wyposażone jeszcze w odpowiednie meble. Nie uniknięto niestety kłopotów z ich terminowym sprowadzeniem.

W ciągu najbliższych dni zamówione będzie jednak zrealizowane, z pełną więc pompą zostaną przyjęci uczestnicy piłkarskiego turnieju „Europa-82”. Właśnie tu, na stadionie Świt, nastąpi 2 września inauguracja szóstej edycji tej imprezy, cieszącej się sporym zainteresowaniem, szczególnie w mniejszych miejscowościach naszego województwa. Do udziału zgłosiło się, tym razem, 6 drużyn juniorów. Są to: Motor Altenburg (NRD), II

reprezentacja Polski, zespoły Krakowa, Katowic, Łodzi i Gwardyjskiego Pionu Sportowego. Mecze odbywać się będą w Krzeszowicach, Sułkowicach, Skawinie i Krakowie. (js)

TYLOSAND. Na turnieju par, będącym jedną z eliminacji Pucharu Europy duży sukces odnieśli polscy brzoźdysie. Janusz Połec i Krzysztof Wądrodzki z Marymontu Warszawa zajęli pierwsze miejsce, natomiast para Adam Dudziński, Mieczysław Goczewski uplasowała się na 5 pozycji. Wszyscy wymienieni zawodnicy zdobyli sobie prawo startu w finale Pucharu Europy w Monte Carlo.

BOLEŚCIN. Polscy kolarze przygotowujący się do mistrzostw świata rozegrali dwa



kontrolne wyścigi. W pierwszym triumfował Lech Piasecki a drugi przyniósł zwycięstwo Zbigniewowi Szczepkowskiemu.

ZURYCH. Podczas lekkoatletycznego mitingu sztafeta amerykańskich sprinterów czasem 38.13 sek., uzyskał najlepszy tegoroczny rezultat na świecie. Z innych konkurencji warto odnotować zwycięstwo Olsons (USA) w skoku o tyczce rezultatem 5.70 m.

PRAGA. Polskie siatkarki startujące na „Turnieju Przyjaźni” junierek przegrały w kolejnym meczu z NRD 0:3.

RZYM. Drużyna Juventusu Turyn, w której barwach wystąpił Zbigniew Boniek, zremisowała 1:1 w pucharowym meczu z II-ligową Catania.

„Karate jest sztuką i filozofią walki”

Na naszych ekranach króluje ostatnio film o karate pt. „Wejście smoka”. Film budzi olbrzymie zainteresowanie, na każdym seansie jest komplet widzów. Jedni wychodzą po projekcji zachwyceni, inni uważają ten obraz za apologię gwałtu i brutalności. Jak jest naprawdę? Kto ma rację? Czym jest karate w rzeczywistości. To tylko niektóre z pytań.

Jeden z największych karateków świata Japończyk Masutatsu Oyama w swej książce pt. „This is Karate” pisze m. in.: „Karate jest sztuką i filozofią walki, która rozwinięta się na przestrzeni wieków na Wschodzie. Szczególnie udoskonalili ją mieszkańcy wysp Ryukyu, gdy w 1609 r. rząd Shimazu z Kyushu podbił te wyspy i odebrał wszelką broń ich mieszkańcom. Bezbronni mieszkańcy wysp Ryukyu zmuszeni byli przygotować się do walki wręcz, a dzięki duchowi pomysłowości wypracowali metody zdolne pokonać wszystkie inne znane sposoby walki bez broni. Do dziś mieszkańcy Ryukyu uważani są za najlepszych praktyków karate na świecie. Przyczyna leży głównie w sile ducha, gdyż karate jest wyrazem odważnej obrony słabszego przed dominacją silniejszego przeciwnika. Najwyższym celem karate jest rozwój lepszych stron ludzkiego charakteru, a nie samo przygotowanie człowieka do walki z fizycznym przeciwnikiem”.

Podkreśniamy, że obecnie karate uprawiane jest w Polsce w około 100 ośrodkach przez 10 tys. ludzi.

Ważnym momentem dla rozwoju tego sportu był przyjazd do Polski prezydenta Europejskiej Organizacji Karate Kyokushinkai, Holendra Loeka Hollandera. Pod jego wpływem rozwinięto niektóre poglądy. Z walki bezkontaktowej karate przeliczyło się w kontaktową, oczywiście z kontrolowaniem siły uderzeń i zastrzeżeniem pewnych stref ciała.

Największym sukcesem polskich karateków jest zakwalifikowanie się w 1975 r. krakowianina Jana Dyducha do najlepszej 30-ki świata, podczas mistrzostw w Tokio. Dyduch przegrał wtedy z przyszłym wicemistrzem świata, Royama.

Głównym oparciem dla karate są ogniska TKKF. W Krakowie istnieje także Klub Karate Kyokushinkai, stylu, który zdobył największe popularność. Do ludzi najbardziej związanych z i zasłużonych dla rozwoju karate kyokushinkai w Krakowie i w Polsce należą wymienieni już Andrzej Drewniak i Jan Dyduch a także zawodnicy i trenerzy Jerzy Wójcik i Józef Pietras.

Mimo wielu przeszkód i sporej liczby przeciwników, karate rozwija się nadal. Jest szkołą charakteru i kształtowania dyscypliny wewnętrznej, idealnej harmonii ciała i ducha.

Za twórcę karate w obecnej postaci uważa się hinduskiego mnicha Bohidarma, który ok. 5000 lat p.n.e. przybył z Indii do Chin, by nauczać buddyzmu. Później ta forma walki przeniesiona została na Okinawę, by w końcu, przez Gichina Funakoshiego w 1911 r. dotrzeć do Japonii. Po śmierci Funakoshiego jego uczniowie pozakładali rozmaite szkoły karate, które jednocześnie dawały początek nowym stylom. Te najważniejsze to Wado-ryu, Gojuryu, Shotokan i Shito-ryu. Natomiast cytowanym wyżej Oyama stworzył najnowocześniejszy system - Kyokushin, będący swoistym połączeniem wszystkich innych form. Oyama to człowiek-legenda. Nie pokonywał przez 20 lat. Czowiek, który wstawiał się pojedynkami z 800-kilogramowymi bykami. Jednym uderzeniem dłoni potrafił ścierać szklę stojącą swobodnie butelki, nie przewracając jej.

Historia karate w Polsce jest oczywiście dużo krótsza. Jego początki sięgają lat 70-ych i związane są z Krakowem. Jednym z prekursorów tej sztuki był Andrzej Drewniak, posiadacz 2 dana, zawodnik i trener. On to z grupką podobnych mu zapaleńców założył w Krakowie pierwszą sekcję. Początki były trudne, brakowało materiałów

PIOTR S. PLĄTEK

„100 imprez dla wszystkich”

Tak jak w każdą wolną sobotę, także w najbliższą, 21 bm. krakowskie TKKF organizuje liczne imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców miasta.

„Sport i wypoczynek z TKKF” - basen „Krakowianki” przy ul. Eisenberga, w godz. 11-16. Turniej tenisowy dla młodzieży do lat 18 - korty Ogniska TKKF „Kolumbia” w Bieżanowie, ul. Smolonia. Początek godz. 11.

Instruktaż ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych - Nowa Huta, Centrum „B” blok 6, w godz. 15-18.

Impreza rekreacyjna dla dzieci na osiedlu Widok (wyścigi rowerowe, rzutki do tarczy, ping-pong i inne konkurencje zrecznosciowe). „Jordanówka” przy ul. Na Błonie, początek o godz. 16. Szachowy turniej o „Puchar lata”, Pałac pod Baranami, Rynek Główny 27, godz. 16. Zapisy do udziału w imprezach na pół godziny przed ich rozpoczęciem.